

AMRITA SIŃĆANA (KROPLE AMBROZJI)

SADGURU ŚRI MADHUSUDAN SAI

Poniższe artykuły były pierwotnie publikowane w języku kannada w *Vijayavani*, czołowej gazecie codziennej, i w języku angielskim w internetowym biuletynie *Ananda Vahini* a obecnie są udostępnione na stronie saiprakashana.org/articles/sadgurus-articles.

1. SANATANA DHARMA W UPROSZCZENIU

Rodacy!

Najstarszą kulturą świata jest kultura Bharatu. Święte teksty Bharatu sięgają czasów przedhistorycznych, czasów rozwiniętej cywilizacji sprzed tysięcy lat, kiedy to pojawiły się ponadczasowe *Wedy*, które uważa się za *apauruszeje*, czyli nie pochodzące od człowieka. Zawierają one najwyższe prawdy o wszechświecie i wszelkim istnieniu, które poprzez intuicję zostały ujawnione wysoce skoncentrowanym i oczyszczonym umysłem rozwiniętych mędrców. Potomności zostały one przekazane tradycjami ustnymi i dlatego zyskały nazwę *śruti*, czyli „usłyszane.”

Fundamentalne teksty wedyjskie od tamtego czasu były wyjaśniane i interpretowane w prosty sposób z uwzględnieniem czasu i sytuacji społecznej przez *śastry*, czyli święte pisma, zawierające kodeksy postępowania oraz rozmaite reguły i przepisy. Na przykład *Wastu Śastra* podaje m.in. zalecenia, co należy robić, a czego nie należy. Ponadto historia tego starożytnego kraju została zapisana w tekstach zwanych *puranami*, czyli „dawnymi” opowieściami, i *itihhasami*, co można przetłumaczyć jako „tak było” (*iti+ha+asa*, tak+zaprawdę+było). Zostały one zapisane z pamięci tych, którzy byli świadkami tamtych czasów i dlatego nazywa się je *smriti*, czyli „pamięć, wspomnienia.” Należą do nich m.in. *Ramajana* i *Mahabharata*. Te historie rzeczywiście się wydarzyły i stanowią część historii starożytnych Indii. Mają one potwierdzenie w rozmaitych astronomicznych ekstrapolacjach pozycji planet opisanych w tych dawnych tekstach. Na przykład w *Ramajanie*, tak jak opisał to jej autor *maharszi* Walmiki, mówi się, że Śri Rama urodził się podczas szczegółowo opisanej konfiguracji planet. Analiza tych szczegółów i astronomiczno-astrologiczne ekstrapolacje współczesnych pozycji planet wstecz pozwoliły wskazać na datę 4 grudnia 7323 r.p.n.e. Zauważcie, że w tym tekście jest kilka innych zdarzeń, takich jak budowa mostu

przez ocean. Badania astronomicznych aspektów w powiązaniu z badaniami pozostałości obecnego mostu Adama pokazują, że most był budowany w 7292 r.p.n.e., a datowanie radioaktywnym węglem daje ocenę między 7000 a 18 000 lat temu. Te historie poparte istnieniem rzeczywistych archeologicznych miejsc, w których zachowały się znaczące dowody zdarzeń z *Ramajany*, nie pozostawiają wątpliwości co do starożytności Bharatu wykraczającej poza zapisy historyczne dotyczące cywilizacji doliny Indusu (Harappa) datowanej na 2600 r.p.n.e.

Z czasem, wraz z przybywaniem ludzi badających te święte pisma, na tej starożytnej ziemi pojawiały się rozmaite inne teksty. Były to komentarze o starożytnych tekstach nazywane *bhaszjami* (komentarzami) albo niezależne prace oparte na własnych duchowych i intelektualnych osiągnięciach, takie jak *sutry*, czyli aforyzmy, inspirowane starożytnymi prawdami *Wed*.

Ten półwysep nazywany wtedy Bharatawarsza znajdował się na Dżambudwipie, czyli wielkiej wyspie, która rozciągała się od dzisiejszej wschodniej Europy po Daleki Wschód. Kulturę tej wielkiej ziemi, która wiązała wszystkich stylem życia wyjątkowym tylko dla tej ziemi, nazywano *sanatana dharmą*, a mówiąc prościej „najwyższym wiecznym prawem.” Było to po prostu prawo, którym kierowano się i które rządziło materialnym i duchowym dobrem wszystkich ludzi.

Jednak z upływem czasu to prawo zaczęto nazywać „*dharmą hinduską*.” Stało się tak ze względu na nazwę ziemi Hindusów nadaną obszarowi leżącemu na wschód od rzeki Sindhu (Indus). Mieszkańców tej ziemi nazwali Hindusami dopiero Persowie (gdyż słowo Sindhu wymawiali jako Hindu); wtedy też nasz styl życia nazwano *dharmą hinduską*. Ale jeśli sięgniemy do naszych starożytnych tekstów, nigdzie nie znajdziemy tam słowa „Hindu,” które, w kontekście ponadczasowej historii naszego starożytnego kraju, zostało nam przypisane dopiero całkiem niedawno.

Zatem korzenie hinduskiej kultury leżą w istocie w *sanatana dharmie*, której najważniejszym nauczaniem jest boskość wszelkiego istnienia, tak jak to opisano w filozoficznej części *Wed* nazywanej *wedantą*, a zawartej w upaniszadowych tekstach *Wed*. *Wedanta* nie oznacza zakończenia (*anta*) *Wed*, lecz po prostu ostateczną mądrość *Wed*, poza którą nie ma już nic do poznania. Idea boskości całego stworzenia występuje wyłącznie w *sanatana dharmie*, która głosi *Aham brahmasmi*, jestem boski, i *Sarwam khalwidam brahma*, wszystko jest boskie. Najwyższa boskość, która jest po prostu czystą świadomością prze-

nikającą każdą część stworzenia, jest znana jako *Parabrahman* lub *Paramatma* podczas gdy świadomość indywidualną nazywa się *dźiwatmą* bądź prościej *atmanem*. Myślcie o tym jak o wiadrze zanurzonym w zbiorniku wody; woda w wiadrze i w zbiorniku jest ta sama, ale jest postrzegana różnie jako zawarta w różnych pojemnikach.

Innym bardzo ważnym aspektem *sanatana dharmy*, który przekłada się na *dharmę* hinduską są bliźniacze zasady *karmy* (przyczyny i skutku) i *punardźanmy* (reinkarnacji). Czyny, jakich dokonujemy, prowadzą do konsekwencji, które są dobre, złe lub o mieszanym charakterze; kiedyś musimy ich doświadczyć. Prawo *karmy* jest bardzo podobnie do newtonowskiego trzeciego prawa, akcji i reakcji, a jedyną różnicą jest to, że niektóre skutki są natychmiastowe – tak jak gaszenie pragnienia po wypiciu chłodnej wody, na niektóre trzeba czekać długo – tak jak na wyrośnięcie drzewa po zasianiu nasienia, a niektóre są naprawdę dalekosiężne i obejmują wiele wcieleń. Dlatego reinkarnacja następuje wtedy, gdy ta sama *dźiwatma* musi doświadczyć konsekwencji ciągnących się z poprzednich wcieleń; wówczas rodzi się ona w innej formie w innym czasie i miejscu. To wyjaśnia, dlaczego niektórzy rodzą się jako cudowne dzieci, posiadając zdolności bez żadnego formalnego szkolenia, a inni od urodzenia są ubodzy, bogaci, chorzy, zdrowi itd. Te dwie zasady *karmy* i *punardźanmy* rządzą tym, w jakiej rodzinie i w jakich okolicznościach każdy się rodzi. Ten cykl narodzin i śmierci trwa do czasu, aż *dźiwatma*, czyli indywidualna świadomość, nie rozwinie się do stanu, w którym zrozumie, że nie jest różna od *Paramatmy*, najwyższej boskiej świadomości. Do tego zrozumienia dochodzi przez oczyszczenie własnego umysłu i czynów. Tak więc *sanatana dharma* kieruje na unicestwienie indywidualnego ego poprzez oczyszczanie umysłu za pomocą rozmaitych duchowych środków, takich jak oddanie preferowanemu imieniu lub formie Boga, studia świętych pism, bezinteresowna służba na rzecz wszystkich, intensywna medytacja o prawdzie lub złożenie dwóch lub więcej takich praktyk.

Zatem *sanatana dharma* jest najbardziej uniwersalnym, elastycznym, pełnym i praktycznym sposobem życia, jakie może podjąć każdy – po prostu każdy!

[*Vijayavani* 9 lutego 2021 r.]

2. NAJWYŻSZY BÓG W SANATANA DHARMIE

W ostatnim artykule dowiedzieliśmy się, że *sanatana dharma* nie jest religią, lecz wiecznym prawem, które rządzi całym wszechświatem. Jej fundamentalna filozofia „jedności wszelkiego istnienia jako boskości” (*Sarvam khalvidam brahma*) jest najbardziej starożytnym stylem życia w Bharatawarszy (na Półwyspie Indyjskim) – jest tu obecna znacznie dłużej niż zapisana współczesna historia. *Wedy* są jej fundamentalnymi tekstami, a *wedanta* jest jej filozofią. Bliźniacze zasady reinkarnacji (*punardźanmy*) i akcji i reakcji (*karmy*) są regułami ograniczającymi działanie tego prawa.

Dzisiaj zajmiemy się ideą Boga z punktu widzenia *sanatana dharmy*.

Chociaż dla ateistów Bóg nie istnieje, a będąc tajemnicą dla poszukiwaczy i żywym doświadczeniem dla wierzących, Bóg zawsze był i jest przedmiotem najbardziej powszechnych dyskusji. Od samego początku, od kiedy człowiek po raz pierwszy otworzył oczy i w podziwie patrzył wokół siebie na gwiazdy zawieszane na nocnym niebie, które wiecznie mrugały, na złotą tarczę o świcie, która nigdy nie spóźniała się na spotkanie z ziemianami, na kojący nocą srebrny księżyc, którego rytmicznie ubywało i przybywało, na matkę ziemię z jej miriadami mieszkańców – ożywionych i nieożywionych, maluteńkich i olbrzymich i z koronnym klejnotem wszystkiego w postaci ludźmi – z ich nieustannymi przedsięwzięciami i dociekaniem. Człowiek zastanawiał się: „Skąd to wszystko się wzięło? Kto tym rządzi? Do czego to wszystko zmierza?”

Pierwszy człowiek z szeroko otwartymi oczami podziwiał przyrodę, szukając odpowiedzi na takie pytania. Gdy nie znajdował ich na zewnątrz, w głębokiej kontemplacji kierował się do swego wnętrza. W ten sposób ze zwykłych istot wyewoluowali poszukiwacze i mędrcy, tak jak gąsienica przepoczwarza się w motyla. Odpowiedzi były raczej intuicyjnymi objawieniami – możecie nazwać to szczęśliwymi trafami – a nie wnioskami doświadczałnymi.

Pierwsze zrozumienie, które wyłaniało się w tym procesie głębokich dociekań, mówiło, że istnieje moc, jakaś siła, i wszystko to z niej powstało. Drugi wniosek mówił, że ta moc czy siła nie jest mechaniczna, lecz świadoma i twórcza, gdyż nieświadoma moc nie mogła wytworzyć takiej różnorodności i inteligentnych współzależności. Po trzecie, wywnioskowano, że ta moc nie ma początku ani końca, gdyż wszystko w tym stworzeniu, na tej planecie jest cykliczne – dni i noce, pory i sytuacje, a nawet narodziny i śmierć – chociaż niektóre cykle są krótsze, a inne dłuższe. Po wnikliwej obserwacji student nauk ścisłych łatwo

dostrzeże uderzające podobieństwa między intuicyjnymi odkryciami dawnych mędrców i wnioskami współczesnych naukowców, którzy mówią, że wszelka materia jest energią ($E = mc^2$, gdzie m to masa, a c – prędkość światła) i że energii nie można ani stworzyć, ani zniszczyć, a jedynie można ją przekształcić z jednej postaci w inną.

Tysiące lat temu, znacznie wcześniej niż prowadzi się współczesne naukowe badania, *Upaniszada Tajjtirija* opisała te trzy aspekty owej najwyższej stwórczej siły jako *satjam*, *dźńanam* i *anantam*, co znaczy, że moc ta ma trzy cechy: istnienie, świadomość i wieczne trwanie. Mówiąc prościej, znaczy to, że ona istnieje, jest inteligentna i nigdy nie może być tworzona ani zniszczona. Naukowcy mówią niemal dokładnie to samo, za wyjątkiem tego, że wciąż debatuje nad tym, czy jest to świadoma energia, czy nieświadoma siła natury.

Jednak w świetle nowych granic mechaniki kwantowej i zunifikowanej teorii pola idea „pola” jako podłoża całego wszechświata zyskuje powszechną akceptację. To pole składające się z czterech rodzajów sił – grawitacyjnej, elektromagnetycznej, słabej jądrowej i silnej jądrowej – zdaje się zachowywać w sposób inteligentny, prowadząc do kreacji nowszych materiałów, jak również do ich podtrzymywania i destrukcji. Nie zapominajmy o tym, że kiedyś ludzie myśleli, że ziemia jest płaska; dopiero później odkryli, że tak nie jest! Podobnie nauka jeszcze jest przed odkryciem tego, co już dokonali mędracy.

W *sanatana dharmie* na określenie tej mocy, która istnieje, jest świadoma i wieczna, używa się terminu *brahman*. *Brahmana* uważa się za coś bez imienia i form, bez cech, bez dwoistości i różnic, chociaż paradoksalnie cała różnorodność, piękno i wszystkie pozorne różnice w stworzeniu pochodzą od tego jednego, wiecznego, niezmiennego *brahmana*. Jak to możliwe? Weźmy na przykład elektryczność, która jest niczym innym jak siłą generowaną przez przepływ elektronów w przewodach. Ale gdy ten sam elektryczny prąd przepływa przez żarówkę, zamienia się w energię świetlną, w grzejniku staje się energią ciepłą, w wentylatorze – energią wiatru itd. Chociaż prąd elektryczny nie posiada żadnych z cech takich jak świecenie, grzanie i wianie, ale jego oddziaływanie z różnymi urządzeniami przemienia elektryczność w te na pozór różnorodne rodzaje energii. Podobnie świadoma i inteligentna energia *brahmana* oddziałuje z naturą i wytwarza wszystko, wszystko podtrzymuje i w końcu wszystko niszczy. Cząstki subatomowe oddziałują ze sobą tworząc atomy, które tworzą cząsteczki, pierwiastki, drobiny, materię, rośliny, ptaki, zwierzęta i ludzi. Gdy ludzie umierają, rozpadają się znów na te same cząstki subatomowe i energię. Taki cykl trwa nieustannie! W oparciu o tę cykliczną naturę *brahmana* przypisano mu trzy

funkcje: *srishti*, czyli stwarzanie, *sthiti*, czyli podtrzymywanie, i *laję*, czyli niszczenie.

Zatem ten jeden *brahman*, zasadniczo energia, zdaje się przejawiać we wszystkich zmiennych rzeczach czy masach wszechświata. Tak jak wszystkie ozdoby – bransoletki pierścionki, naszyjniki – są niczym innym jak zmodyfikowanym złotem i mimo, że tym różnym formom przypisuje się różne nazwy, są one zasadniczo tylko złotem, tak samo wszystko inne jest zasadniczo *brahmanem*. Tak głosi *sanatana dharma*.

Brahman ten w *sanatana dharmie* jest najwyższym Bogiem. Chociaż odnosząc się do niego, często mówimy „On,” a nie „Ona,” prawda jest taka, że *brahman* nie jest ani „On,” ani „Ona,” ani nawet „Ono”! *Brahman to brahman*!!

Ktoś więc może spytać, co z tymi różnymi Bogami, którym oddajemy cześć – niektórzy są rodzaju męskiego, niektórzy – żeńskiego, a niektórzy są nawet dziwniejsi – tacy jak w połowie ludzie, w połowie zwierzęta. Czy oni mogą być *brahmanem*? Jak możemy poznać *brahmana* w taki sposób, w jaki doświadczali to dawni mędrcy? O tym dowiemy się w następnym artykule.

[*Vijayavani* 23 lutego 2021 r.]

3. SAMOWYSTARCZALNY BÓG SANATANA DHARMY I JEGO STWORZENIE

W poprzednim artykule dowiedzieliśmy się, że najwyższy Bóg *sanatana dharmy* jest *brahmanem*, którego reprezentują trzy aspekty: istnienie (*satjam*), świadomość (*dźńanam*) i wieczność (*anantam*). Choć o *brahmanie* często mówimy jako o Nim, a nie o Niej, prawda jest taka, że *brahman* jest bez atrybutów i dlatego najlepiej mówić nie On lecz *brahman*. Role Boga jako Stwórcy, Podtrzymującego i Niszczyciela odgrywa *brahman* i wyrażają się w postaci *sriszti*, *sthiti* i *laji* (stwarzenia, podtrzymywania stworzenia i jego rozpadu). Są one cykliczne i wieczne.

Biorąc pod uwagę to, że *brahman* jest najwyższym Bogiem *sanatana dharmy*, idea stwarzania, podtrzymywania i destrukcji rozmaitych aspektów tego stale zmieniającego się wszechświata przez *brahmana* jest zrozumiała. Ale pojawia się pytanie, kto stworzył *brahmana*. Jak pojawił się *brahman*? Skoro *brahman* jest bez imienia i formy, skąd ci rozmaici męscy bogowie i żeńskie boginie, a nawet bogowie o ciałach w połowie ludzkich i w połowie zwierzęcych? Rozważmy te aspekty.

Ponieważ wieczność jest naturą *brahmana*, *brahman* nie ma ani początku, ani końca. Idea ta opiera się na podstawowej przesłance, że *brahman* był, jest i będzie. Zatem *brahman* nigdy nie powstał, ale jest wiecznym inteligentnym istnieniem. Jednak dla nas, którzy jako ludzie jesteśmy ograniczeni w przestrzeni, czasie i przez sytuacje, niemal niemożliwe jest wyobrażenie sobie istnienia poza przestrzenią, czasem i sytuacjami. Ale nie do końca. Weźmy przykład snu. Sen pojawia się bez reguł przestrzeni i czasu, a nawet bez przyczynowości. Śnimy o rzeczach, które na jawie nawet nie istnieją – koncepcja czasu znika i miejsce oraz sytuacje wykraczają poza racjonalność. Ktoś może latać po niebie i z wielką prędkością podróżować w nieznanne miejsca, spotykać się z ludźmi nigdy wcześniej nie widzianymi itp. Wszystkie takie dziwne rzeczy mogą zdarzyć się we śnie, ale są niemożliwe w fizycznej rzeczywistości, w stanie przebudzenia. Niemniej do czasu przebudzenia sen wydaje się bardzo rzeczywisty.

Rozszerzcie tę ideę na *brahmana* jako śniącego, który we śnie wykracza poza ograniczenia przestrzeni, czasu i okoliczności. Tak jak sen wyłonił się ze śniącego, jest doświadczany przez śniącego i skończy się, gdy śniący się przebudzi, tak samo cały wszechświat wyłonił się z *brahmana*, jest podtrzymywany przez *brahmana* i ostatecznie rozplynie się w *brahmanie*, który wykracza poza

wszechświat i ograniczenia czasu, przestrzeni i sytuacji. Innym ważnym aspektem, który trzeba odnotować, jest to, że tak jak we śnie ktoś buduje dom, i nawet w nim mieszka, bez zatrudniania architekta, gromadzenia materiałów budowlanych ani wkładania wysiłku w samo budowanie, tak też świat uważa się za stworzony przez *brahmana* bez angażowania czegokolwiek spoza *brahmana*.

Święte pisma takie jak *Mundakopanisad* opisują tę ideę na przykładzie pająka czyli *urnanabhi* (mającego wełnę w brzuchu), który pajęczynę wydobywa z brzucha, mieszka w niej i ostatecznie z powrotem ją połyka. Tutaj stwarzanie, podtrzymywanie i rozpad mogą wydać się równie proste jak w przypadku *brahmana*. *Brahman*, tak jak pająk, także nie potrzebuje żadnej pomocy! *Brahman* jest samowystarczalny.

Weźmy inny przykład – garncarza i dzbana. Aby powstał dzban, niezbędne są trzy rzeczy: twórca, czyli garncarz, materiał, czyli glina, i instrument, czyli koło garncarskie. Jednak w przypadku *brahmana* i stworzenia sam *brahman* jest garncarzem, gliną i kołem. Jest to podstawowa zasada Boga i stworzenia w *sanatana dharmie*.

Na zrozumienie tej idei może być potrzeba jakiegoś czasu, ale istnieje na to trzystopniowy proces opisany w świętych pismach: *śrawanam*, *mananam* i *nididhjasanam*, czyli słuchanie, kontemplacja i przyswajanie. Zatem stosujcie tę technikę i próbujcie zrozumieć ideę samowystarczalnego Boga i stworzenia, którym jest cały wszechświat na zewnątrz i wewnątrz nas. W miarę przeżywania trzyczyni cukrowej tej idei będziecie coraz bardziej doświadczać słodczy soku prawdy w niej zawartej.

Zgodnie z tą ideą – że twórca, materiał i instrument są *brahmanem* – *sanatana dharma* traktuje wszystko jako boskie lub jako *brahmana*. *Iśopanisad* mówi: *Iśawasjam idam sarwam jatkińća dźagatjam dźagat* – Pan jest przyczyną wszystkiego we wszechświecie – ożywionego i nieożywionego; wszystko jest święte. W pierwszym artykule była mowa o zasadzie *sarwam khalwidam brahma* – wszystko to jest *brahmanem* (boskie). Jest to stwierdzenie z *Ā Chandogjopanisada* i również dotyczy tej samej idei. Dlatego można zauważyć, że wyznawcy *sanatana dharmy* oddają cześć takim rzeczom jak drzewa, rzeki i góry, gdyż wyobrażają sobie obecność boskości we wszystkich istotach. Czyż nie jest to wspaniałe?

Nie dziwi więc, że ten sam *brahman*, który nie ma imienia ani formy, może zdecydować się przyjąć imię i formę i przejawiać się jako bóg męskiego rodzaju, bóg rodzaju żeńskiego lub nawet bóg jakiegoś dziwniejszego rodzaju. Gdy *bra-*

hman przejawia się w fizycznej postaci i wykazuje pewne nadludzkie moce, takie manifestacje nazywa się *awatarami* bądź inkarnacjami Boga. Święte pisma mówią o nich także jako o *brahmanie*, ale z atrybutami, czyli *gunami*. Stąd pojęcie *saguna brahma*, podczas gdy tego samego *brahmana* w stanie bez atrybutów nazywa się *nirguna brahmą*.

Te przejawienia zdarzają raz po raz ze szczególnych powodów, a najważniejszym z nich jest ustanowienie *dharmy*, czyli prawości. *Dharma sansthanarthaja sambhawami jage jage* (aby podtrzymać *dharmę*, sam przychodzę w każdej epoce) – tak na polu bitwy oświadczył Śri Kriszna w *Bhagawadgicie*, udzielając nauk uczniowi, wojownikowi i przyjacielowi Ardżunie. Idea ustanawiania *dharmy* często jest mylona z prostym karaniem niegodziwców i ochronianiem ludzi prawych. Jednak jest ona czymś o wiele większym. Karanie złoczyńców może być jednym ze sposobów korygowania sytuacji i podtrzymywania praworządności i porządku w społeczeństwie, tak jak to czyni policja. Ale głębsze tego znaczenie to transformacja ludzi w lepszą rasę, która przestrzega nakazów wewnętrznego sumienia, które zawsze kieruje na właściwą ścieżkę, ścieżkę cnoty, pozwalając unikać pułapek grzesznego życia.

Można spytać, skoro *brahman* jest wszystkim, co istnieje, i jest najszlachetniejszy i najczystszy, dlaczego stworzenie *brahmana*, a szczególnie ludzka rasa, jest pełne wad i słabości! Jak to się dzieje, że z czystej najwyższej boskości, jaką jest *brahman*, wyłoniło się tak niedoskonałe stworzenie, że aż ten sam *brahman* musi raz po raz przejawiać się jako *awatar*, aby wszystko korygować?

Będziemy o tym mówić w następnym artykule.

[Vijayavani 16 marca 2021 r.]

4. KOŃCZENIE IGNORANCJI – PODEJŚCIE *SANATANA DHARMY*

W poprzednim artykule dyskutowaliśmy o idei przejawionego *brahmana* – najwyższego Boga *sanatana dharmy*, który sam z siebie przejawiał cały wszechświat z jego wszystkimi ożywionymi i nieożywionymi składnikami tak jak pająk, który ze swojego brzucha wydobywa pajęczynę, żyje w niej i ją z powrotem połyka. Wszechświat wyemanował z *brahmana*, jest podtrzymywany przez *brahmana* i w Nim ostatecznie się rozpuści. Zatem *sanatana dharmy* wierzy, że wszystko, co istnieje, jest *brahmanem* bądź boskością, gdyż tworzy je z siebie *brahman*.

Chociaż *brahman* nie ma jakiegóś szczególnej formy ani imienia, raz po raz inkarnuje się jako *awatar*, aby naprawić sytuację w społeczeństwie nie przez samo zgładzenie ludzi złych i ochronę prawych, ale przez ich transformację w lepsze istoty.

Intrygującym pytaniem jest: „Dlaczego świat przepełniają problemy mimo, że jest on niczym innym jak *brahmanem* i ludzie są też przejawieniami tego samego *brahmana*?”

Aby zrozumieć tę pozorną sprzeczność, musimy zagłębić się w nauki *upanisad*.

Pobieżny ogląd otoczenia mówi nam, że wszystkie składniki i stworzenia natury w większym lub mniejszym stopniu przestrzegają ustalonej ścieżki zgodnie z naturalnym prawem. Na przykład, równowaga ekologiczna jest utrzymywana w ramach cyklu pokarmowego, w którym trawa jest zjadana przez jelenia, który z kolei jest zjadany przez lwa. Gdy zanika ta równowaga, następuje naturalne wyginięcie gatunków w łańcuchu pokarmowym, który zapewnia właściwą równowagę. Innym przykładem jest cykl obiegu wody, w którym woda z oceanów paruje, a jej kondensacja w chmurach przynosi deszcze, zasilając rzeki spływające z powrotem do oceanu, co zamyka cykl. Jednak w przypadku ludzi równowaga jest zaburzona przez ich ciągłe pragnienie czegoś w znacznie większej ilości niż potrzebują; usilnie produkują różne rzeczy, pozbawiając naturę jej cennych zasobów. Wywołuje to nierównowagę i przynosi dysharmonię w społeczeństwie i klęski żywiołowe, a te powodują chaos i zamieszanie w stworzeniu. Można dziwić się, dlaczego ludzie kierują się zachłannością, gdy tymczasem niepiśmienne zwierzęta potrafią postępować zgodnie ze swoimi potrzebami.

Różnica między ludźmi a zwierzętami zawiera się w tym, że ludzie są obdarzeni umysłem. Mówiąc prosto, umysł jest zbiorem wszelkiego rodzaju myśli – dobrych, złych i obojętnych. Te myśli są różne od instynktów obecnych w zwierzętach. Takie instynkty jak głód, sen, strach i prokreacja są wspólne zwierzętom i ludziom. O ile zwierzęta mają same instynkty, którymi się kierują, ludzie mają też umysł, który potrafi myśleć, pragnąć, analizować, pamiętać i rozróżniać między dobrem a złem. Można twierdzić, że złem jest zabijanie jelenia przez lwa w celu zjedzenia go, gdyż wiąże się to z okrucieństwem. Nie zapominajcie jednak, że to matka natura tak te zwierzęta stworzyła. Aby żyć, lew musi zjadać jelenia, a jeleni – trawę. One nie mają wyboru – jest to ich naturalny styl życia. Ludzie natomiast mają zdolność dokonywania wyborów, decydowania się na robienie tego, co jest dobre, a unikanie robienia tego, co jest złe. Umysł człowieka, który ogólnie rzecz biorąc ma cztery zdolności – *cittę*, czyli, pamięć, *buddhi*, czyli intelekt, *ahamkarę*, czyli utożsamianie się z sobą, i *manas*, czyli myśli, które obejmują pierwsze trzy zdolności – odpowiada za wszystko, co ludzie robią i doświadczają. Święte pismo *Upaniszada Tajttirija* opisuje to jako *manomaja kośę*, czyli powłokę umysłu, która zakrywa przed ludźmi istnienie czystego *brahmana* i dlatego sprawia, że nie potrafią zachowywać się jak *brahman*. Tak jak nie można wyraźnie zobaczyć jakiejś rzeczy zakrytej tkaniną, tak samo z powodu przesłony umysłu ludzie nie mogą dostrzec tego, że powstali z *brahmana*, i myślą, że są kimś innym niż *brahman*.

Jak można usunąć tę przesłonę umysłu i zrozumieć, że jest się jednym z *brahmanem*? Metody i środki służące do osiągnięcia tego celu podaje *sanatana dharma*. Tak samo jak usuwanie nici z tkaniny prowadziłoby do jej rozpadu i tym samym ukazania zakrytego przez nią przedmiotu, tak usunięcie z umysłu myśli prowadzi do urzeczywistnienia jedności z *brahmanem*. Myśli umysłu rodzą się z pragnień, które z kolei rodzą się z towarzystwa. Gdy ktoś stowarzysza się z ludźmi szlachetnymi i czystymi, pragnienia stopniowo maleją, myśli zanikają, umysł ulega rozpadowi i ujawnia się prawda o istnieniu danej osoby jako *brahmana*. Świadomy wysiłek skierowany na przebywanie w towarzystwie urzeczywistnionych istot jest kluczem do odkrycia rzeczywistości wewnętrznego *brahmana*.

Opowiem wam pewną historię. W lesie żyła lwica. Któregoś dnia, goniąc stado owiec, urodziła lwiątko i zmarła z wyczerpania. Lwiątko przyłączyło się do owiec, które się nim opiekowały. Ponieważ wychowało się wśród owiec, zaczęło myśleć, że jest owcą. Pewnego dnia do lasu przyszedł wspaniały lew. Widząc go, wszystkie strachliwe owce uciekały gdzie popadło. Widok tego bardzo różnego od owiec stworzenia zdziwił lwiątko. Wspaniały lew był równie zasko-

czony obecnością lwiątko wśród owiec. Spytał je, co tu robi z owcami. Pełne ignorancji lwiątko odpowiedziało, że po prostu jest owcą, więc żyje z nimi. Rozbawiony wielki lew ulitował się nad małym i, aby rozproszyć jego ignorancję, zabrał go nad pobliski staw. Zobaczywszy swoje odbicie w wodzie, lwiątko zrozumiało, że także jest lwem, a nie owcą. Stałe towarzystwo owiec sprawiło, że lwiątko myślało i zachowywało się jak owca do czasu, gdy zjawił się wielki lew i przedstawił mu prawdę, uwalniając je od fałszywego utożsamiania się i zachowania.

Z tej historii płynie morał taki, że tak jak to biedne lwiątko, tak samo ludzie zatracili siebie w tłumie tych, którzy są pod wpływem swoich umysłów i błędnie myślą, że są czymś innym niż *brahman*. Jednak urzeczywistniony Mistrz, który z doświadczenia zna prawdę, że jest *brahmanem*, może pokierować ludzi ku ich prawdziwej naturze i tym samym zakończyć zamieszanie i chaos wywołane przez pełne ignorancji zachowanie śmiertelników. W tekstach wedyjskich to błędne przeświadczenie o własnej rzeczywistości wywołane przez ignorancję umysłu nazywa się *mają*, która po prostu oznacza coś, czym to w istocie nie jest. Usunięcie tej ignorancji i zrozumienie prawdy o własnej prawdziwej naturze jako *brahmana* nazywa się *mokszą* (*moha* + *kszaja*), czyli zniszczeniem (*kszaja*) ułudy (*moha*), lub *mukti*, co znaczy wolność od błędnego myślenia.

Tak jak tkanina składa się z nici i usuwanie nici prowadzi do rozpadu tkaniny i ujawnienia zakrytego przez nią przedmiotu, tak samo usuwanie myśli z umysłu prowadzi do urzeczywistnienia jedności z *brahmanem*.

Jak można znaleźć właściwe towarzystwo i odrzucić fałszywe pojmowanie *maji*? Kiedy ktoś odrzuca ignorancję umysłu, który zakrywa prawdę *brahmana*, i osiąga *mokszę*? Czy znalezienie osoby urzeczywistnionej jest kwestią szczęścia, tak jak w przypadku lwiątko, czy na dotarcie do takiego Mistrza potrzeba jakiegoś wysiłku?

Nad tym zastanowimy się w następnym artykule.

[Vijayavani 30 marca 2021 r.]

5. GURU W SANATANA DHARMIE

Sanatana dharma twierdzi, że wszyscy są *brahmanem* i że prawdziwym celem ludzkiego życia jest pokonanie *maji*, czyli ułudy wykreowanej przez umysł, który narzuca mit dwoistości mówiącej, że człowiek jest różny od *brahmana*. Czyni to przez nadanie fałszywej tożsamości (*ahamkara*) przez nabyte myśli (*manas*), wspomnienia (*ćitta*) i błędną analizę (*buddhi*). Zrozumienie, że jest się *brahmanem* jest *mokszą* – zniszczeniem *mohy*, czyli fałszywego przywiązania. Tę *mokszę* nazywa się także *mukti*, czyli wolnością od ignorancji. Do osiągnięcia tego zrozumienia niezbędny jest *guru*, urzeczywistniony Mistrz, który doświadcza swojej prawdy jako *brahmana*. Dlatego też może pomóc zagubionemu poszukiwaczowi odkryć jego prawdziwą tożsamość, tak jak wielki lew, który poprowadził pełne ignorancji lwiątko zagubione w stadzie owiec do jego rzeczywistej tożsamości jako lwa i w ten sposób wyzwolił je z iluzji bycia owcą. O tym rozmawialiśmy w ostatnim artykule.

Jak jednak znaleźć *guru*? Kto jest prawdziwym *guru*, jakie ma cechy i jak pomaga urzeczywistnić *brahmana*? Na te pytania spróbujemy odpowiedzieć w tym artykule.

Jak kiedyś wspominaliśmy, ten sam *brahman* zstępuje do ludzi jako *awatar* głównie po to, aby ustanowić *dharmę*, która pozwala ludziom wypełniać własny prawdziwy obowiązek zachowywania się zgodnie z boską naturą człowieka.

Wielu, którzy spotykają takiego *awatara*, zostaje zainspirowanych i stara się osiągnąć wyższy poziomy stanu *brahmana*, zdecydowanie odcinając się od fałszywego utożsamiania, które wiąże ich z *mają* tego świata. Ci wielcy, którzy usilnie starają się i ostatecznie dochodzą do tej prawdy o swojej prawdziwej naturze *brahmana*, to wzniosli Mistrzowie czy *Guru*. To oni pod wpływem wielkiego współczucia dla innych nauczają o tej ścieżce wyzwolenia. Słowo *guru* składa się z sylab *gu* i *ru*. *Gu* znaczy ciemność, a *ru* – rozbijać, rozpraszać. Zatem *guru* to ktoś, kto rozprasza ciemność ignorancji. Tak jak nie potrafimy rozpoznać siebie w lustrze, gdy jest ciemno, tak samo nie potrafimy rozpoznać naszej prawdziwej natury z powodu ignorancji. I tak jak zapalenie światła sprawia, że widać różne rzeczy, tak *guru* swoimi naukami oświeca poszukiwacza i pomaga mu rozproszyć ciemność ignorancji. W obecności takiego oświeconego mistrza uczeń może utożsamić się z *brahmanem*.

Ale skoro jest to tak proste, dlaczego nie każdy ma takiego *guru*? Prawda jest taka, że na *guru* trzeba sobie w życiu zasłużyć. Co to znaczy? *Upaniszada Mun-*

daka mówi, że po tym, jak ktoś wypróbuje i przeanalizuje wszystko na świecie i dojdzie do wniosku, że podejmowanymi działaniami nie da się osiągnąć szczęścia, człowiek taki straci przywiązania i będzie szukał pomocy u *guru*, który ma wiedzę i jest oświecony. Wtedy taki *guru* szkoli i uczy oddanego i zainteresowanego poszukiwacza. Zatem pierwszym powodem tego, że ktoś w ogóle szuka *guru*, jest pozbycie się złudzeń co do tymczasowego świata, który nie daje prawdziwego i trwałego szczęścia. Cierpienia na tym świecie, niepowodzenia i rozczarowania są więc kamieniami milowymi w drodze do życia duchowego. Zrozumienie tego faktu może nastąpić już w tym życiu albo po wielu wciele- niach nawarstwiania się tęsknoty za poznaniem tej prawdy.

Poważny poszukiwacz prawdy we właściwym czasie znajduje Mistrza. Staje się to wtedy, gdy jest gotowy zrezygnować ze świata i szukać prowadzenia Mistrza. Mistrz nie przyjmuje ucznia bez uprzedniego przetestowania i wymaga od niego szczerych, poważnych wysiłków i pełnego poddania z nastawieniem, aby osiągnąć prawdę. Z tego powodu w *Upaniszadzie Praśna guru* Pippalada kazał sześciu poszukiwaczom (1) ćwiczyć *tapas*, czyli wyrzeczenia, aby oczyścili się ze wszystkich przywiązań do świata i rozwinęli palące pragnienie prawdy, (2) rozwinęli *śraddhę*, czyli szczerą wiarę w słowa świętych pism i *guru* i (3) praktykowani *brahmaćarję*, czyli absolutną wstrzeźliwość od szukania przyjemności cielesnych i umysłowych i zajęli się duchowymi poszukiwaniami. Dopiero gdy *guru* Pippalada był zadowolony z prowadzonej przez uczniów *sadhany*, czyli nakazanych praktyk, po roku wzywał ich i rozpraszał ich wątpliwości. Tak jak uczeń ma prowadzić *tapas*, osiąść *śraddhę* i przestrzegać stanu *brahmaćarji*, tak prawdziwego *guru* charakteryzują pewne cechy. Tych cech, jak podaje wielki uczony VIII w., święty Śri Adi Śankaraćarja w swoim dziele *Wiwekaćudamani* (werset 33), jest osiem:

- (1) *śrotrijah* – uczoność
- (2) *awradżino* – bezgrzeszność
- (3) *akamahatah* – brak pragnień
- (4) *brahmawittamaha* – wiedza o *brahmanie*
- (5) *brahmajuparataha* – zatopienie w *brahmanie*
- (6) *śantaha nirindhana iwa nalah* – spokój jak ognia, który strawił całe swoje paliwo (nieporuszonego działaniem)
- (7) *ahetuka daja sindhu* – ocean współczucia bez żadnego powodu
- (8) *bandhuranamatam satam* – prawdziwy przyjaciel każdego, kto się mu podda.

Aby dać wam pojęcie, jak współczujący jest prawdziwy *guru* nawet wtedy, gdy uczeń błądzi, przytoczę historię wielkiego urzeczywistnionego *guru* Ribhu i jego ucznia Nidaghy. Ten wielki mistrz Ribhu na życzenie ojca Nidaghy uczył go ścieżki *brahmana*, ale krnąbrny uczeń wabiony przez świat porzucił *guru* i w odległym miejscu założył rodzinę. Ogarnięty współczuciem mistrz odwiedzał go w różnych przebraniach tylko po to, aby skierować go z powrotem na ścieżkę duchową. Ciekawe jest jedno zdarzenie z tego okresu. Po kilku latach odwiedzin *guru* przebrał się za ubogiego starca i udał się do miasta, w którym mieszkał Nidagha. Po drodze zauważył, tego ucznia czekającego na poboczu na procesję króla. Udając starego wiejskiego prostaka, spytał ucznia, co się dzieje. Na to Nidagha odpowiedział, że przechodzi procesja króla. Starzec (*guru*) dalej pytał, kto jest tym królem. Nidagha odpowiedział, że królem jest osoba jadąca na słońcu. Teraz *guru* spytał, co jest słońcem. Poirytowany uczeń odpowiedział, ten poniżej jest słońcem, a siedzący powyżej jest królem. Stary człowiek jeszcze raz spytał, co znaczy poniżej, a co powyżej. Nidagha stracił cierpliwość do niemądrego starca, wskoczył na jego plecy i powiedział: „Ja jestem powyżej, a ty poniżej.” Wtedy stary *guru* spokojnie zadał ostatnie pytanie: „Kim jest ‘ja,’ a kim ‘ty’?” To sprawiło, że uczeń zrozumiał, że starym człowiekiem jest jego własny *guru* i że przyszedł w przebraniu, aby przypomnieć mu o wielkiej prawdzie, że wszyscy są jednym w boskości i nie ma różnic między „ja” a „ty.” W ten sposób *guru* sprowadził ucznia z powrotem na duchową ścieżkę.

Jest to w istocie historia każdego *guru*, który jest oceanem współczucia i bez żadnego powodu i w każdy możliwy sposób bezinteresownie pracuje dla wyższego dobra ucznia. Znalezienie takiego *guru* jest największym szczęściem. Dlatego w naszej tradycji *guru* zrównuje się z Bogiem, a czasem stawia nawet wyżej od Boga. *Gurur Brahma gurur Wisznu gurur dewo Maheśwara gurur sakszat Parabrahma, tasmai Śri Gurawe namaha* – *guru* jest samym Brahłą, jest Wisznu, jest też boskim (*dewo*) Śiwą (Maheśwarą), *guru* jest wręcz (*sakszat*) Parabrahmanem, temu (*tasmai*) Śri Guru pokłon (*namaha*).

Jakie nauki pobiera poszukiwacz prawdy u stóp *guru*? Dlaczego to ludzkie życie jest najświętsze i najlepiej nadaje się do osiągnięcia samorealizacji, czyli uwolnienia się na dobre od tego nieszczęsnego cyklu narodzin i śmierci? O tym dowiemy się z następnego artykułu.

[Vijayavani 21 kwietnia 2021 r.]

6. WYJĄTKOWOŚĆ LUDZKICH NARODZIN W SANATANA DHARMIE

Guru, który jest urzeczywistnioną istotą, jest całkowicie bezinteresowny, jest oceanem współczucia i zawsze gotowy pomagać poszukiwaczom prawdy zrozumieć prawdę, jest stawiany nawet wyżej niż bogowie. O tym była mowa w ostatnim artykule. Jednak dobry nauczyciel bez dobrego ucznia nie przyniesie wiele dobrego. Mądrość *guru* spełnia się, gdy spotyka się z niestrudżonymi wysiłkami szczerego poszukiwacza. Kim jest szczerzy poszukiwacz? Kto zasługuje na poznanie swojej boskości i w jaki sposób? Jest to temat dyskusji w tym artykule.

Sanatana dharma głosi, że spośród wszystkich gatunków, jakie rodzą się na ziemi, ludzkie narodziny są najrzadsze i najświętsze, gdyż własną boskość można urzeczywistnić tylko przez ludzkie narodziny. Śri Adi Śankaraćarja w dziele *Wiwekaćudamani*, najwyższym traktacie o rozróżnianiu, swój dyskurs zaczyna od stwierdzenia: *Dźantunam nara dźanma durlabham* – spośród wszystkich żywych istot ludzkie narodziny są najrzadsze. Dalej stwierdza, że jeszcze rzadsze jest *mumukszutwam*, czyli pragnienie urzeczywistnienia własnej boskości, a najrzadsze jest znalezienie towarzystwa urzeczywistnionej duszy – *maha puru-sza sanśrajah*. Specjalnie nie dziwi to, że ludzkie narodziny są jedne z najlepszych, jakie można mieć na tej ziemi, w porównaniu do roślin lub różnych gatunków zwierząt. Większość ludzi może myśleć, że ta wyższość wynika z tego, że ludzie posiadają wiele zdolności, których nie mają inne gatunki. Na przykład zdolność chodzenia na dwóch nogach, mówienia kilkoma językami, posiadanie bardzo rozwiniętego intelektu, zdolność do dokonywania wynalazków i innowacji itd. Jednak nasze święte pisma mówią o narodzinach najrzadszych i najtrudniejszych do osiągnięcia nie ze względu na zdolności fizyczne, umysłowe i intelektualne, ale z powodu duchowego potencjału każdego człowieka, dzięki któremu może on urzeczywistnić swoją boską naturę.

Wiemy już, że fundamentalną zasadą *sanatana dharmy* jest boskość wszystkiego żywego i nieożywionego. Jednak możliwość urzeczywistnienia własnej boskości została dana tylko ludziom, a nie innym gatunkom. Z punktu widzenia *jogi* jest to skutek wyprostowanego kręgosłupa, jaki posiadają ludzie, a który jest konieczny do prowadzenia praktyk jogicznych, aby móc doświadczać wyższej prawdy boskości, ale ważniejsze jest to, że człowiek ma wrodzony potencjał w formie dociekania siebie i ukierunkowanych wysiłków na urzeczywistnienie własnej boskości. Ta zdolność sprawia, że *homo sapiens* jest

gatunkiem szczególnym. Można twierdzić, że na tej planecie zamieszkałej przez ponad 7,8 mld ludzi, których przybywa z roku na rok, ludzkie narodziny nie wydają się czymś rzadkim lub trudno osiągalnym. Ale trzeba pamiętać, że nie chodzi tylko o otrzymanie wyprostowanego kręgosłupa, ale też, co jest ważniejsze, o rozwinięcie pragnienia urzeczywistnienia boskości, które spotykamy rzadko. Człowiek, który ogranicza się tylko do jedzenia, spania, gromadzenia dóbr i prokreacji, nie jest lepszy od zwierzęcia. Nasze święte pisma nazywają takich ludzi *narapaśu*, czyli ludźmi równymi zwierzętom. Tak więc, ludzie pragnący boskości są naprawdę rzadkością. W *Bhagawad Gicie* Śri Kriszna mówi, że spośród tysięcy ludzi tylko kilku rozwija pragnienie poznania prawdy i dokładnie starań w tym kierunku. Z tysięcy tych, którzy starają się, bardzo nieliczni urzeczywistniają tę prawdę. Zatem bycie człowiekiem może nie być tak rzadkim zdarzeniem jak bycie poszukiwaczem, a najrzadszym jest urzeczywistnienie prawdy.

Do osiągnięcia własnej boskości potrzebne jest towarzystwo istoty urzeczywistnionej – *maha puruszy* – nad-człowieka lub wielkiej istoty. Ta wielka istota staje się *guru*, o którym była mowa w poprzednim artykule. Skorzystać z błogosławieństwa *guru* może tylko prawdziwy poszukiwacz. Śri Adi Śankara mówi, że prawdziwy poszukiwacz musi mieć następujące cztery cechy: (1) *wiwekę*, czyli rozróżnianie między tymczasowym światem i trwałą boską jaźnią; (2) *wajragję*, czyli nieprzywiązanie lub beznamiętność w stosunku do świata i jego atrakcji; (3) *szatsampatti*, czyli sześć zdolności, którymi są: *śama*, *dama*, *uparati*, *titik-sza*, *śraddha* i *samadhana* (panowanie nad umysłem, panowanie nad zmysłami, doświadczanie wewnętrznej radości, wyrozumiałość, szczerą wiarą i zdolność skupiania umysłu); (4) *mumukszutwam*, głębokie pragnienie osiągnięcia *mokszy*, czyli wolności. Tylko ludzie posiadający te cztery cechy są godni łaski *guru* i osiągnięcia ostatecznego urzeczywistnienia własnej boskości. Teraz więc wiemy, dlaczego ludzkie narodziny z tymi cechami są tak rzadkie.

W dzisiejszym świecie napędzanym społeczeństwami materialistycznymi i szukającymi przyjemności naprawdę trudno znaleźć takiego poszukiwacza prawdy. Ale kilka mileniów temu, kiedy każdego uczono tych podstawowych aspektów duchowego życia w dobrze zorganizowanym systemie edukacji nazywanym *gurukula*, sytuacja nie była tak beznadziejna. *Gurukula* to miejsce, w którym mieszkał mistrz i uczył uczniów zarówno wiedzy dotyczącej tego świata, *apara widji*, jak i odnoszącej się do świata duchowego, *para widji*, przygotowując ich w ten sposób do życia w społeczeństwie opartym na solidnych duchowych wartościach. Dziecko było wysyłane do *gurukuli* w wieku siedmiu lat i uczyło się tam przez 10-14 lat. Znaczy to, że przez taki okres dziecko musiało pozostawać

z dala od biologicznych rodziców. Zapewniało to *guru* pełną swobodę kształcenia dziecka zgodnie z jego nastawieniem i zdolnościami. Ponieważ wtedy, inaczej niż współcześnie, nie było opłat za kształcenie, ten system edukacji *gurukula* był dostępny dla wszystkich. Niestety, z czasem pod naporem materializmu i samolubstwa społeczeństw ta kultura zanikła. Moźni tego świata pozbawili słabszych tej wspaniałej sposobności bezpłatnego zdobywania zarówno wiedzy duchowej jak i materialnej, co było podstawą sprawiedliwego i egalitarnego społeczeństwa.

Dzisiaj jedynym trwałym rozwiązaniem wszystkich problemów tego świata jest *sanatana dharma*, która wierzy, że wszyscy są boscy, a więc są równi w oczach Boga. Pokój na świecie może nastać tylko wtedy, gdy wszyscy ludzie będą żyli w harmonii. Społeczeństwo pełne harmonii jest możliwe wtedy, gdy wszyscy ludzie wiodą duchowe i boskie życie wyrażające się szanowaniem całego stworzenia jako boskiego i w którym nie ma żadnych nierówności ani różnic. Ludzkie życie może być naprawdę uświęcone tylko wtedy, gdy wszyscy dołożą starań skierowanych na poszukiwanie wewnętrznej i zewnętrznej boskości i przestrzeganie zasad *sanatana dharmy*.

Dlaczego ludzie nie rozwijają tego szczerzego pragnienia poszukiwania prawdy, dzięki czemu mogliby wieść szczęśliwe życie? Co powstrzymuje ich przed zaakceptowaniem i przestrzeganiem tak wzniosłych zasad *sanatana dharmy*? Tyimi aspektami zajmiemy się w następnym artykule.

[*Vijayavani* 4 maja 2021 r.]

7. PEŃTA SERCA W SANATANA DHARMIE

Sanatana dharma mówi, że ludzkie narodziny najtrudniej otrzymać, gdyż dane są tylko ludziom, aby mogli urzeczywistnić własną boskość, co jest prawdziwym celem ludzkiego życia. W poprzednim artykule dowiedzieliśmy się, że do urzeczywistnienia własnej boskości trzeba posiadać trzy błogosławieństwa, mianowicie: ludzkie narodziny (*nara dźanma*), pragnienie samorealizacji (*mumukszutwam*) i przewodnictwo guru (*mahapurusa sanśrajah*). Prawdziwy poszukiwacz musi wykazywać się czterema czystymi cechami: rozróżnianiem (*wiweką*), beznamiętnością (*wajragją*), *szatsampatti*, czyli sześcioma zdolnościami (*śama, dama, uparati, titiksha, śraddha* i *samadhana*), i gorącym pragnieniem poznania prawdy (*mumukszutwam*). Pytaniem, na które nie było odpowiedzi w ostatnim artykule brzmi: dlaczego większość ludzi nie stara się urzeczywistnić swojej boskości; dlaczego ludzie nie mają tego głębokiego pragnienia wyzwolenia? Nad tym zastanowimy się tutaj.

Jak wyjaśniają nasze święte pisma, stan ten wynika z trzech powodów: *awidji*, czyli ignorancji, *kamy*, czyli niewłaściwych pragnień, i *karmy*, czyli czynów skierowanych na zaspokojenie takich pragnień. Po głębszym zastanowieniu można odkryć, że główną przyczyną dwóch ostatnich jest przyczyna pierwsza, tj. ignorancja.

Pragnienie poznania czegoś pojawia się u człowieka tylko wtedy, gdy dowiaduje się on, że coś takiego istnieje. Na przykład, jeśli nie wiecie, że na rynku pojawił się nowy model produktu – waszego ulubionego samochodu lub smartfona – nie będziecie mogli rozwinać pragnienia posiadania go. Zatem pierwszą przyczyną tego, że ludzie nie pragną samorealizacji, jest ignorancja, niewiedza o istnieniu takiego pojęcia. Ta niewiedza wynika z utrzymywania towarzystwa tych, którzy także są pełni ignorancji. Taki stan niewiedzy nazywa się *awidją* i jest on główną przyczyną tego, że ludzie nie pragną poznać swojej boskości. Mamy do czynienia z jednej strony z niewiedzą o istnieniu boskości, ale z drugiej strony z niewłaściwą wiedzą o otaczającym świecie, którego doświadcza ciało i umysł człowieka. Śri Kriszna w *Bhagawad Gicie* mówi: *Anitjam asukham lokam* – nietrwały i pełen cierpienia jest ten świat. Nie wiedząc o tym fakcie, większość ludzi zadowala się tanimi błyskotkami świata i obywa bez prawdziwego złota samorealizacji. Klasycznym przykładem takiej niewłaściwej wiedzy jest złudne jawienie się o zmroku powroza jako węża. Chociaż świat i radości, jakie on oferuje, zdają się być rzeczywiste, są one krótkotrwałe, podczas gdy wiedza o jaźni darzy trwałym szczęściem. Niestety, z powodu nieznajomości tej prawdy

lub niewłaściwej wiedzy o nietrwałości tego świata ludzie nie rozwijają tego gorącego pragnienia samorealizacji, czyli *mumukszutwam*.

Drugą przyczyną jest *kama* czyli złe pragnienia zrodzone z *awidji*. Błędne pojmowanie świata i jego ulotnych przyjemności sprawia, że ludzie wierzą, że ten świat jest rzeczywisty i jego radości będą trwałe. To prowadzi do łańcucha pragnień związanych ze światem, których zaspokajanie odbywa się kosztem kierowania się do Boga. Ponadto nawet gdy ktoś dowiaduje się, że istnieje coś takiego jak boskość, pragnienia małych przyjemności ciała i natychmiastowych chociaż ulotnych radości umysłu nie pozwalają na stałe podążanie ścieżką samorealizacji. Ciało i jego rozmaite potrzeby oraz umysł i jego nieustanne zachcianki stale skłaniają człowieka do upartego dążenia do ich zadowalania, przez co niewiele energii pozostaje na poświęcenie się samorealizacji. Jest to tak jak z kimś, kto wyruszył z domu w określonym celu, ale po drodze spotkał kogoś tak ujmującego, że zapomniał o celu, w jakim wyruszył, i spędził cały czas z nowym przyjacielem. Tak dzieje się cały czas – uczeń przygotowujący się do egzaminu często jest odciągany od nauki przez gry wideo na smartfonie, osobę chcącą stracić na wadze może skusić nadarzący się smaczny posiłek itp. Tak samo wysiłki skierowane na poznanie własnej boskości są niweczone przez niekończące się atrakcje oferowane przez otaczający świat.

Trzecia przyczyna, *karma*, czyli czyny, rodzi się z drugiej – *kamy*, czyli pragnień. Gdy ktoś nabiera niewłaściwego pragnienia, w takim sensie, że jest ono skierowane na coś innego niż samorealizacja, wtedy jest zmuszany do podejmowania działań w celu jego zaspokojenia. Na przykład, gdy chcecie mieć nowy gadżet lub jakąś konkretną rzecz, musicie zdobyć ją, wkładając jakiś wysiłek w postaci działania prawego lub nieprawego. Wszyscy znamy trzecie prawo Newtona, które mówi, że każdemu działaniu towarzyszy takie samo przeciwdziałanie. Stosuje się ono także do przypadku *karmy*, czyli czynu! Każde podjęte działanie także wywołuje reakcję lub skutki. Skutki mogą być przyjemne lub bolesne, zależnie od podjętego działania. Tych reakcji bądź skutków *karmy*, nazywanych *karma prabhawą*, trzeba bezwzględnie doświadczyć, nie można ich unikać. Reakcja wywołana przez działanie prowadzi do następnego działania, a więc także następnej reakcji, a te do kolejnych. Możecie zapragnąć mieć nowy zegarek na rękę, jaki widzieliście parę dni temu na billboardzie. Jego cena jednak wykracza poza wasz budżet, więc aby go kupić, musicie wydać część oszczędności lub zarobić więcej pieniędzy, albo wziąć pożyczkę. Każde z tych działań wpłynie na was na swój sposób. Gdy wydacie oszczędności, poczujecie się mniej bezpieczni, co może zmusić was do zarobienia dodatkowych pieniędzy, aby skompensować ubytek. Jeśli będziecie musieli więcej zarobić, będziecie

musieli więcej pracować, co znaczy, że będziecie mieli mniej czasu na inne rzeczy i odpoczynek, a to może wpłynąć na wasze zdrowie. Jeśli weźmiecie pożyczkę na zakup zegarka – cóż, nie muszę wyjaśniać konsekwencji – naturalnie z pożyczką przyjdzie niepokój. Tak więc, chociaż jest przyjemność z nabycia cennego zegarka, pociąga to za sobą szereg akcji i reakcji. Często zdarzy się tak, że gdy w końcu kupicie ten nowy model zegarka, w sprzedaży pojawi się nowsza wersja, wywołując nową sekwencję pragnień i reakcji.

Zatem rozwinięcie pragnienia innego niż pragnienie wyzwolenia prowadzi do łańcucha akcji i reakcji. Są one jak kolejne ogniwa łańcucha zrodzone z pragnień innych niż pragnienie samorealizacji. To wszystko wynika z nieświadomości prawdziwego celu ludzkiego życia. Dlatego większość ludzi nie podąża ścieżką samorealizacji.

Ale jeśli ktoś znajdzie towarzystwo ludzi duchowych lub oświeconych mistrzów, istnieje realna szansa, że w końcu pokona tę trojaka przeszkodę ignorancji, pragnień i akcji-reakcji i poświęci życie na poznawanie prawdy.

Te trzy czynniki – *awidja*, *kama* i *karma* – w naszych świętych pismach nazywa się *hridaja granthi*, czyli węzłem lub pętami serca. One splątują się w jeden ciasny węzeł, który trudno rozwiązać i uwolnić się. *Upaniszada Mundaka* mówi, że człowiek, który urzeczywistnił swoją boskość jest wolny od tego węzła ignorancji-pragnień-czynów, wszystkie jego wątpliwości zostały rozproszone i ten zda się nie kończący się łańcuch akcji i reakcji został rozerwany na kawałki. Dlatego taka osoba osiąga spokój i błogość.

Czym jest stan samorealizacji? Jaki jest ten spokój? Jakiego szczęścia doświadcza osoba urzeczywistniona? Te tematy będą przedmiotem naszej dyskusji w następnym artykule.

[Vijayavani 18 maja 2021 r.]

8. SAMOREALIZACJA – NAJWYŻSZY CEL SANATANA DHARMY

Dowiedzieliśmy się już, że centralną filozofią *sanatana dharmy* jest samorealizacja, która polega na doświadczaniu boskości wewnątrz i na zewnątrz siebie. Wcześniej zostały omówione również cztery cele ludzkiego życia, a mianowicie *dharma*, czyli prawe postępowanie w wypełnianiu obowiązków, *artha*, czyli prawe środki do zdobycia bogactwa i spełnienia pragnień, *kama*, czyli prawe pragnienia, które należy zaspokajać prawymi środkami, i wreszcie *moksza*, czyli wyzwolenie z wiążących jaźń cykli narodzin i śmierci poprzez urzeczywistnienie prawdy o całym istnieniu jako boskości.

Dowiedzieliśmy się również, że pęta serca, czyli *awidja* – nieznajomość naszej boskiej natury, *kama* – niepożądane pragnienia, oraz *karma* – niepotrzebne działania podejmowane w celu zaspokojenia niepożądanych pragnień, odwracają uwagę od celu życia i tym samym czynią człowieka niezdolnym do urzeczywistnienia swojej boskości.

Przewodnictwo i towarzystwo oświeconego mistrza lub *guru* pomaga przezwyciężyć wpływ iluzorycznego świata, czyli *maji*, i podążać ścieżką samorealizacji. Poznaliśmy również cechy prawdziwego mistrza i prawdziwego poszukiwacza.

Teraz zastanowimy się, co to znaczy być samozrealizowanym, jaki jest ten stan istnienia i co czuje osoba, która osiągnęła takie wyzwolenie, ten najwyższy ludzki potencjał.

Wielu ludzi interpretowało i wyjaśniało samorealizację, w tym ideę jej osiągnięcia dopiero po śmierci, ale te opisy są dalekie od prawdy. Przede wszystkim musimy wiedzieć, że urzeczywistnienie nie ma być osiągnięte po śmierci, ale jest to bardzo egzystencjalna rzeczywistość wszystkiego. W istocie wyjaśnienie zawiera sama sanskrycka nazwa samorealizacji – *atma sakszatkara* (unaocznienie *atmy*). Kiedy mówimy, że coś zrealizowaliśmy, oznacza to tylko tyle, że zrozumieliśmy lub uzyskaliśmy dostęp do czegoś, co było jak najbardziej przy nas, w przeciwieństwie do osiągnięcia lub zdobycia czegoś, czego wcześniej nie było. Sytuacja ta jest podobna do dziadka z okularami na nosie szukającego ich wszędzie, dopóki wnuk nie powie mu, że ma je na sobie – wtedy uświadamia sobie, że ma te okulary. Tak jak nie zgubiły się okulary, a dziadek tylko zapomniał, że ma je na sobie, więc nie mógł ich znaleźć, tak samo urzeczywistnienie

tego, że jesteśmy boscy, nie leży gdzie indziej, lecz po prostu w nas; szukamy go w niewłaściwym miejscu, gdyż zupełnie o tym zapomnieliśmy.

Czego naprawdę doświadcza ktoś, gdy po otrzymaniu wskazówek i włożeniu pewnego wysiłku w swoim życiu urzeczywistnia boskość? *Anandawalli Upaniszady Tajttirija* głosi, że samozrealizowana osoba doświadcza najwyższej błogości, równoważnej pod względem jakości i intensywności błogości najwyższego *brahmana* – boskiego źródła wszystkiego! Aby dać wyobrażenie o jakości i intensywności błogości *brahmana*, *Anandawalli* wyjaśnia, że *ananda* (błogość) doświadczana przez *brahmana* jest 10^{20} (jedyńka z 20 zerami) razy większa niż *ananda* doświadczana przez osobę, która jest w kwiecie wieku, jest zdrowa, sprawna, inteligentna i stanowcza i która jest w posiadaniu całej ziemi i całego bogactwa, które się na niej znajduje! Tego warunku bycia młodym, zdrowym, inteligentnym i super-bogatym, posiadania całej ziemi i wszystkich jej zasobów, które łącznie składają się tylko na pojedynczą jednostkę ludzkiej błogości, nie da się spełnić nawet poświęcając na to całe życie. Tymczasem doświadczenie błogości 10^{20} razy większej od tej ludzkiej jednostki, czyli boską błogość *brahmana*, dostępuje ten, kto jest samozrealizowany, a tym samym wolny od wszelkich pragnień (*akamatah*). Nie bierzcie tych kalkulacji zbyt dosłownie, bo jest to tylko sposób wielkich proroków *upaniszad* na zachęcenie ludzi do porzucenia pogoni za marnymi ziemskimi przyjemnościami i zmotywowania ich do podążania ścieżką samorealizacji.

Wielu może fałszywie wyobrażać sobie, że taka osoba odurzona boską błogością kończy na zapuszczeniu brody, noszeniu szaty wyrzeczonego, oderwaniu się od wszelkich działań społecznych i mieszkaniu w odległych, dzikich, niedostępnych jaskiniach. Ale jest to błędne myślenie. Tak, można zdecydować się na prowadzenie takiego trybu życia, ale nie jest to konieczne, a nawet nie jest prawdą w przypadku osoby samozrealizowanej. W rzeczywistości *Upaniszada Mundaka* mówi coś wręcz przeciwnego – że osoba, która widzi jedność całego stworzenia, uważa wszystko i wszystkich za tę samą boskość przejawiającą się w różnych formach – i dlatego zawsze angażuje się w dobro wszystkich, rozkoszując się wewnętrzną i zewnętrzną boską błogością, *atmakrida atmarati krijawan*.

Dalej, nasze święte pisma, takie jak *Upaniszada Mundaka*, mówią również, że taka osoba doświadcza trwałego szczęścia i spokoju – *teśam sukham śaśwatam* – *teśam śanti śaśwathi*. Jej pęta serca uległy rozerwaniu, znikły wszystkie wątpliwości, zostaje uwolniona z cykli akcji-reakcji, a tym samym z narodzin i śmierci. Postrzega boskość wewnątrz i na zewnątrz, a więc pozbyła się wszel-

kiej dwoistości i różnic. Kogoś urzeczywistnionego *Bhagawadgita* nazywa *sthitapradźña* – osobą stale świadomą, która nie podlega dwoistości przyjemności i bólu, jest całkowicie pozbawiona pragnień i jest wolna od przywiązań, strachu i gniewu.

Trzeba więc wyjaśnić jedną rzecz: doświadczenie samorealizacji jest czymś, czego można dostąpić nawet za życia w społeczeństwie i nie należy jej uważać za wydarzenie po śmierci lub coś, co jest zarezerwowane tylko dla mnichów i ludzi prowadzących wyrzeczony tryb życia.

Innym pięknym określeniem na osobę, która urzeczywistniła boskość jeszcze za życia, jako zwykły człowiek, jest *dźiwanmukta* – wolny od wszelkich więzów życia. Śri Adiśankaraćarja w *ślokach* 426-445 *Wiwekaćudamani* szczegółowo wyjaśnia cechy takiego *dźiwanmukty*. Ale ostatecznie najważniejszą cechą *dźiwanmukty* jest to, co w *Kathopaniszadzie* pan śmierci, Jama, powiedział ciekawemu młodemu poszukiwaczowi Naćiketasowi – że stan ten jest całkowitym unicestwieniem wszystkich pragnień w sercu. Urzeczywistniona osoba jest pozbawiona pragnień i staje się naprawdę samym *brahmanem*.

Można się zastanawiać, czy jedzenie, spanie, praca, zarabianie, posiadanie rodziny i potomstwa, które są przepisane przez święte pisma jako część czterech celów życia, stanowią pragnienia, które mogą być przeszkodą w samorealizacji! Cóż, można na to odpowiedzieć tak: wszystko, co robimy, aby zbliżyć się do boskości, jest akceptowalne, a każde pragnienie lub działanie, które zbacza z drogi do ostatecznego celu samorealizacji, należy odrzucić. *Dźiwanmukta* też je, śpi, robi to, co do niego należy, ale wszystko to odbywa się bez pragnienia cegokolwiek dla siebie. Po prostu podejmuje działania podyktowane przez wewnętrzną boską świadomość i żyje tylko po to, by pozwolić boskości wyrażać się przez niego, jak aktor w przedstawieniu, który wykonuje instrukcje reżysera. „Taka osoba nie ma problemu z angażowaniem się lub wycofaniem się z tego, co z boskiej woli stanie jej na drodze – robi rzeczy nakazane przez Boga i pozostaje zawsze wolna i szczęśliwa” – mówi *Asztawakragita*.

Czy nie jest wspaniale doświadczać tego wzniosłego stanu egzystencji, w którym człowiek jest zawsze wolny, zawsze szczęśliwy, zawsze zadowolony i zawsze spokojny? To jest ostateczne nauczanie i cel *sanatana dharmy*.

Omówimy to w następnym artykule.

[Vijayavani 18.05.2021]

9. CZTERY ETAPY ŻYCIA W SANATANA DHARMIE

W ostatnich ośmiu artykułach omówiliśmy wszystkie podstawowe koncepcje *sanatana dharmy*; *sanatana dharma* nie jest religią, ale najwyższym i wiecznym prawem, które rządzi całym stworzeniem. Dwie najważniejsze zasady to: wszystko jest boskie i każde działanie pociąga za sobą reakcję, która prowadzi do reinkarnacji. Istotą i najwyższą filozofią jest *adwajta wedanta*, którą można znaleźć w świętej, upaniszadowej części *Wed* i która jest głównym tekstem *sanatana dharmy*. Dowiedzieliśmy się również, że Bóg *sanatana dharmy* jest *brahmanem*, który wykracza ponad nazwy i formy, atrybuty i cechy, a najlepszą jego definicją jest *satjam-dźhanam-anantam*, co znaczy, że on istnieje, jest świadomością i jest wieczny – bez początku i bez końca. Dowiedzieliśmy się, że ludzie są obdarzeni umysłem, który jest zbiorem myśli, i to on jest głównym powodem tego, że boskość człowieka jest przed nim samym ukryta i jest on zwodzony tak, że wierzy, że jest czymś innym niż boskością. To złudzenie nazywa się *mają*. Pęta ignorancji o własnej egzystencji jako czystej boskości, niepożądane pragnienia i zbędne działania prowadzące do konsekwencji powodują zniewolenie czy ograniczenie ludzkiego życia. Jednakże dzięki *guru* można osiągnąć wolność, pod warunkiem, że rozwinie się w sobie rozróżnianie, nieprzywiązanie, powściągliwość i, co najważniejsze, palące pragnienie *mokszy*, czyli wyzwolenia. Dowiedzieliśmy się również, że osiągnięcie *mokszy*, zwanej też *mukti*, przynosi najwyższą błogość. Jednak osoba prawdziwie urzeczywistniona niekoniecznie porzuca świat; raczej pozostaje aktywna i oddana dobru wszystkich, żyjąc stale ze świadomością własnej boskości.

Jak dotąd wszystko wygląda dobrze!

Ale teraz, gdy już wiemy, że ostatecznym celem ludzkich narodzin jest osiągnięcie *mokszy*, zapoznajmy się z tym, jak *sanatana dharma* przedstawia bardzo jasno, krok po kroku dojście do tego celu.

Większość z was, którzy mieli szczęście być pobłogosławieni przez kapłana lub uczonego w pismach, musiała usłyszeć *mantrę*, którą mogą recytować, błogosławiąc kogokolwiek: *Śatamanam bhawati śatajuh puruszah śatendrijah ajuszjewendrije pratitiszthati*. Ta *mantra* pochodzi z *Brahmany Tajtirija* i znaczy: „Obyś został pobłogosławiony stuletnim życiem oraz w pełni sprawnymi zmysłami i narządami, abyś mógł wykonywać wszystkie obowiązki.” W *sanatana dharmie* każda osoba jest błogosławiona, aby miała sto lat życia, podczas których ma wypełniać wszystkie obowiązki – te indywidualne, rodzinne, spo-

łączne i duchowe. Ten okres stu lat jest podzielony na cztery fazy, każda po około dwadzieścia pięć lat, z obowiązkami określonymi dla każdej fazy. Zapoznajmy się z każdą z tych faz.

*Sanatana dharm*a wskazuje, że każdy człowiek ma cztery cele: *dharmę*, *arthę*, *kamę* i *mokszę*, łącznie nazywane *ćaturwidha puruszarthami*, czyli czterorakimi celami człowieka. Wszyscy wiemy, że *moksha* jest najwyższym celem, a pozostałe trzy są po to, by poprowadzić ku temu ostatecznemu celowi. *Dharmą* jest prowadzenie życia zgodnego z prawami świata materialnego i duchowego, a tym samym zdobywanie bogactwa, czyli *arthy*, w prawy sposób, dzięki któremu można spełniać prawomyślne pragnienia, czyli *kamę*, i ostatecznie rozwinąć postawę wyrzeczenia, aby osiągnąć *mokszę*. Podobnie istnieją też cztery etapy życia zaproponowane przez *sanatana dharmę* i opisane w *dharmasutrach*. Oczekuje się, że podczas każdego z nich człowiek będzie wypełniał określone obowiązki. Te cztery etapy życia nazwano *warnaśrama dharmami* (*dharmami* etapu życia).

Pierwszym z tych etapów jest *brahmaćarja aśrama*, w którym podejmuje się naukę świętych pism i życiowych umiejętności pozwalających uzyskiwać środki do życia i założyć rodzinę, nie tracąc z oczu ostatecznego celu samorealizacji. Tak więc pierwsze dwadzieścia pięć lat były spędzane na zdobywaniu wiedzy i poświęcane na naukę w starożytnym systemie szkolnym zwanym *gurukulami*. Takie szkoły były prowadzone przez *guru*, którzy byli biegli zarówno w wiedzy o świecie materialnym, jak i w naukach duchowych. Tak więc pierwszy etap był poświęcany nauce *dharmy*, czyli prawych sposobów prowadzenia własnego życia.

Następne dwadzieścia pięć lat życia ludzie spędzili na kolejnym etapie życia zwanym *grihasta aśramą*, w którym młody człowiek stawał się gospodarzem, zakładał rodzinę, wychowywał dzieci, pracował i zarabiał, aby zaspokoić jej potrzeby. W ten sposób na tym etapie były spełniane dwa pozostałe cele życia, mianowicie *artha* i *kama*.

Trzeci etap dwudziestu pięciu lat nazwano *wanaprastha aśramą*, co dosłownie oznacza życie w lesie (*wana*). Na tym etapie człowiek musiał porzucić wszystkie obowiązki gospodarza i opuścić swoje ognisko domowe, aby żyć samotnie w leśnej pustelni z dala od społeczeństwa, gdzie poświęcał życie służbie społecznej i praktykom duchowym. W dawnych czasach zwykle mąż i żona opuszczali swój dom i przebywali w *aśramie* swojego rodzinnego *guru*, w którym pełnili służbę, a jednocześnie praktykowali duchowe wyrzeczenia. Robiono tak, aby

przygotować się do następnego etapu życia, obejmującego ostatnie dwadzieścia pięć lat, zwanego *sannjasa aśramą*, czyli etapem pełnego wyrzeczenia.

Na tym etapie, dojrzawszy w praktykach duchowych, niczym owoc dojrzewający naturalnie, można było porzucić swoje ciało, będąc całkowicie ugruntowanym w świadomości własnej boskości, uwalniając się w ten sposób od cykli narodzin i śmierci i stając się wiecznie wolnym przez osiągnięcie *mokszy*, najwyższego i ostatecznego celu.

Te *aśrama dharmy* stanowiły dobrze przemyślaną i dobrze ułożoną ścieżkę, którą każdy mógł przejść w swoim życiu i znaleźć ostateczne spełnienie samorealizacji. Pierwszą połowę życia, pierwsze dwa etapy *brahmaćarji* i *grihasthy*, ludzie spędzali na przygotowaniach i wchodzeniu w świat, a drugą połowę, ostatnie dwa etapy *wanaprasthy* i *sannjasy*, poświęcali na przygotowanie do wyjścia ze świata.

Nie znaczy to, że nie było wyjątków od tej ścieżki czterech etapów życia. Dozwolone było pominięcie etapów pośrednich i bezpośrednio wybranie wyrzeczonego trybu życia, czyli praktykowanie *sannjasy aśramy*. Społeczeństwo nie wyśmiewało, nie gardziło ani nie potępiało takiej osoby, lecz doceniało to, że ona jest mniej zainteresowana sprawami doczesnymi, a chętniej podąża ścieżką samorealizacji. Przykładem jest słynny znawca *adwajty*, Śri Adiśankaraćarja, Po śmierci ojca otrzymał on niezbędne pozwolenie od swojej matki, aby, nie będąc nawet nastolatkiem, mógł wstąpić do *sannjasy aśramy*, bez konieczności przechodzenia przez etapy *grihasthy* i *wanaprasthy*. Podobnie Swami Wiwekananda podążał ścieżką *sannjasy* wkrótce po *brahmaćarji*. Rezultat był taki, że oni (Śri Adiśankaraćarya i Swami Wiwekananda) mogli poświęcić całą swoją energię na misję szerzenia na świecie duchowości i służenia społeczeństwu na swój sposób i wyzwolić się z cykli narodzin i śmierci. Ich motto brzmiało *Atmani moksza*, co oznacza „Odkupić siebie, a także służyć społeczeństwu.” Przy mniejszych obciążeniach tacy wyrzeczeni mogą wiele zdziałać dla wszystkich, a społeczeństwo pozostanie im dłużne za ich wkład.

Jednak dla przeciętnego człowieka cztery etapy życia były stopniowym podejściem do urzeczywistnienia boskości i wyzwolenia. Tą ścieżką podążali wielcy królowie, tacy jak Bharata, a także mędrcy, tacy jak Jadźńawalkja, czy w ostatnich czasach przywódca, tacy jak Mahatma Gandhi. Ta ścieżka jest dla wszystkich i pokazuje głębię i jasność *sanatana dharmy* w pomaganiu zwykłym ludziom w rozwoju, prowadzeniu dobrego życia i osiągnięciu dobrego celu.

[*Vijayavani* 15.06.2021]

10. CZTERY KASTY W SANATANA DHARMIE OPARTE NA OBOWIĄZKACH

W poprzednim artykule dowiedzieliśmy się o czterech etapach, czyli *aśrama dharmie*, 100-letniego okresu ludzkiego życia, proponowanym przez *sanatana dharmę*. Pierwszym etapem jest *brahmaćarja*, która obejmuje mniej więcej 25-letnią fazę spędzaną na kształceniu się w *gurukuli*; następny etap, *grihastha aśrama*, jest etapem gospodarza, kiedy zakłada się rodzinę; trzeci to *wanaprastha*, w którym można porzucić obowiązki gospodarza i zamieszkać w pustelni służąc społeczeństwu i *guru*, a ostatnim etapem jest *sannjasa*, na którą składa się przygotowanie do ostatecznego wyjścia ze świata przez wyrzeczenia i beznamietność w obecności ścisłego praktykowania duchowej ascezy. W ten sposób *sanatana dharmia* dała czterostopniowe podejście do życia w taki sposób, aby po wywiązaniu się z obowiązków indywidualnych, rodzinnych, społecznych i duchowych można było osiągnąć samorealizację, a tym samym uwolnić się od cyklu narodzin i śmierci. Jednak pozwala ona na podejście elastyczne – bezpośrednio podjęcie *sannjasy* z pominięciem pośrednich etapów. Czy nie jest to najbardziej praktyczne i logiczne podejście do życia?

W dzisiejszym artykule poznamy kolejne bardzo logiczne i praktyczne podejście do życia w społeczeństwie, jakie proponuje *sanatana dharmia*. Ten temat może wydawać się nieco drażliwy w dzisiejszych czasach, w których zrozumienie *sanatana dharmy* i jej najświętszych zasad jest w najlepszym razie nieznaną większości ludzi. I być może dlatego tym bardziej konieczne jest zrozumienie tej idei w większym duchowym świetle *sanatana dharmy*. Podobnie jak cztery etapy życia, które umożliwiają prawe prowadzenie życia, a jednocześnie postęp duchowy, *sanatana dharmia* proponuje również cztery sposoby życia, w dużej mierze zależnie od skłonności i predyspozycji. Te cztery sposoby życia nazywane są *warnaśrama dharmami*. Wiążą się one z obowiązkami przypisanymi różnym kategoriom, co w zasadzie oznacza, że ludzie mogą podążać czterema różnymi ścieżkami życia w zależności od swoich zainteresowań, cech i naturalnych skłonności. Całe społeczeństwo zostało więc podzielone na cztery *warny*, czyli kategorie – *braminów*, *kszatrijów*, *wajśjów* i *śudrów*.

Bramini stanowili klasę intelektualną lub uczonych w pismach. Na nich spoczywał obowiązek poznawania *Wed* i innych systemów wiedzy i ich nauczania. W ten sposób podtrzymywali i szerzyli różne rodzaje wiedzy, duchowe i materialne. *Kszatrijowie* byli odpowiedzialni za ochronę ludzi dzięki swojej militarnej i politycznej sile. Trzecią kategorią byli *wajśjowie*, którzy byli handlarzami i

biznesmenami. Byli oni odpowiedzialni za równomierne i sprawiedliwe rozdzielanie dóbr wśród wszystkich członków społeczeństwa. Czwartą grupę stanowili *śudrowie*, rzemieślnicy i robotnicy, którzy brali na siebie odpowiedzialność za świadczenie usług na rzecz wszystkich pozostałych członków społeczeństwa.

Istnieje wiele teorii pochodzenia tej klasyfikacji społeczeństwa. Tutaj zajmiemy się boskim pochodzeniem tego systemu, które sięga samej genezy całego stworzenia, opisanej w *Puruszasukcie* z *Rigwedy* (księga 10, hymn 90). Te wersety przedstawiają całe stworzenie jako powstałe z najwcześniejszej boskiej istoty zwanej *Puruszą*. Wielu błędnie interpretuje to słowo jako „Najwyższy mężczyzna,” tym samym nieumyślnie przypisując mu płęć męską. Zauważmy jednak, że słowo *purusza* jest kombinacją dwóch słów *pura* i *śi*. *Pura* w sanskrycie oznacza miejsce zamieszkania lub dwór, a *śi* znaczy „odpoczywać.” Dlatego prawdziwym znaczeniem słowa *purusza* jest siedziba najwyższego Boga, którego znamy teraz jako *brahmana*. Tak więc *Puruszasukta* opisuje pierwotną symboliczną istotę i nazywa ją *Puruszą*.

Co mówi *Puruszasukta* o organizacji społeczeństwa w czterech grupach? Hymn ten opisuje *braminów* jako tych, którzy wywodzili się z twarzy lub głowy Najwyższego, symbolizujących zdolności intelektualne. *Kszatrijowie* narodzili się z ramion, co wskazuje na siłę i męstwo typowe dla wojowników i administratorów. *Wajśjowie*, czyli klasa biznesowa wyemanowała ze środkowych części, z brzucha i ud, symbolizujących produkcję i sprawiedliwą dystrybucję dostępnych zasobów społecznych, tak jak żołądek trawi i rozprowadza odżywczą esencję pożywienia do każdej części ciała. *Śudrowie* wyskoczyli ze stóp, co symbolizuje wysiłki wkładane w utrzymanie społeczeństwa w ruchu, tak jak stopy pomagają poruszać się całemu ciału. Zagłębmy się nieco bardziej w tę symboliczną ideę ciała najwyższego *Puruszy* i czterech kategorii ludzi w społeczeństwie. Podobnie jak głowa, która myśli, uczy się i przyswaja informacje i wiedzę, tak samo funkcjonują intelektualisci. Tak jak silne ramiona chronią całe ciało i przenoszą różne rzeczy, podobnie działają wojownicy i władcy. Tak jak żołądek z pomocą rąk przez usta przyjmuje jedzenie, ale sam tylko trawi i rozprowadza je po całym ciele, odżywiając w ten sposób każdą kończynę, tak samo postępują biznesmeni, którzy podtrzymują przepływ materiałów i pieniędzy w społeczeństwie. I wreszcie, tak jak stopy pracują najciężej, nosząc całe ciało i umożliwiając wykonywanie wszystkich innych działań, w ten sam sposób klasa ciężko pracujących robotników i rzemieślników zapewnia podstawowe usługi całemu społeczeństwu. Każda część ciała ma do odegrania własną rolę dla dobra całego ciała, a całe ciało nie traktuje żadnej części jako wyższej lub gorszej od innych. Podobnie *sanatana dharma* wierzy w boskość wszelkiego istnienia i nie uczy roz-

różniania pomiędzy różnymi klasami ludzi.

Na samym początku system ten był dość elastyczny. Zależnie od wrodzonych cech ludzie mogli przechodzić między kategoriami i realizować swoje życiowe zainteresowania i doskonalić umiejętności i zdolności, co zarówno przyczyniało się do społecznego dobrobytu, jak i pozwalało znaleźć duchowe spełnienie. Klasyfikacja ta opierała się na wrodzonych cechach i zdolnościach do wykonywania określonych prac, a nie na urodzeniu się w danej klasie. Pan Śri Kriszna w boskiej pieśni, *Bhagawadgicie* (4.13) oświadcza: *Ātur-warnjam maja srisztam guna-karma-wibhagaśah* – cztery kasty zostały stworzone przeze mnie (jako Najwyższej Boskości) zgodnie z *gunami* (cechami) i *karmą* jednostek. Tak więc osoba o intelektualnych skłonnościach, która miała szczere pragnienie uczenia się, miała prawo zdobywać i szerzyć wiedzę, nawet gdy urodziła się w innej klasie niż klasa intelektualistów. Podobnie osoba urodzona w społecznej kaście intelektualistów mogła zdecydować się na realizację zainteresowań biznesowych, które zależały od jej skłonności. Kriszna dodaje: *Tasja kartaram api mam widdhy akartaram awjajam* – wiedz, że chociaż sam stworzyłem ten system, ja nic nie czynię, pozostaję niezmiennym (*Bhagawadgita*, 4.13).

Historia jest pełna takich przykładów, w których przechodzono z jednej kategorii do drugiej w oparciu o własne cechy i zainteresowania. Tak na przykład Bhagawan Weda Wjasa, który zredagował wszystkie *Wedy* i napisał *purany* i *Mahabharatę*, narodził się z ojca *bramina* i matki *śudry*; *mahati* Walmiki, który napisał *Ramajanę*, urodził się w rodzinie rozbójników; król Kauśika, który urodził się jako *kszatrija*, wyrzekł się swego królestwa, poświęcił się studiowaniu pism świętych i duchowym wyrzeczeniom i później zasłynął jako mędrzec Wiśwamitra, podobnie jak król Bhartrihari, który napisał wiele duchowych tekstów. Był też *bramin* Rawana, który został królem, i król Hariścandra, który pracował w krematorium.

Niestety z biegiem czasu pierwotna idea klasyfikacji ludzi w harmonijnym i zorganizowanym porządku społecznym oparta na ich wrodzonych cechach nabrała błędnego rozumienia, a nawet była wykorzystywana przez niektórych dla osobistych korzyści. Zniekształciło to ją nie do poznania w narzędzie do tworzenia podziałów i dysharmonii w społeczeństwie. Ten, kto naprawdę przestrzega *sanatana dharmy*, w tych zewnętrznych różnicach dostrzeże wrodzoną boską jedność całego stworzenia, tak jak osoba, która wszystkie swoje członki postrzega jako części własnej jaźni.

Omówimy to w następnym artykule.

[Vijayavani 29.06.2021]

11. DWA RODZAJE EDUKACJI W *SANATANA DHARMIE*

W ostatnich dwóch artykułach dowiedzieliśmy się o bardzo logicznym systemie czterech etapów ludzkiego życia, zwanych *aśrama dharmą*, mianowicie *brahmaćarja* (uczeń żyjący w celibacie), *grihastha* (gospodarz domu), *wanaprastha* (życie pustelnicze) i *sannjasa* (wyrzeczenie, które pomaga osiągnąć cztery cele ludzkiego życia, czyli *ćaturwidha puruszārtha*: *dharma* (prawo życie), *artha* (uczciwe zarobki), *kama* (prawo pragnienia) i *moksha* (wyzwolenie). Dowiedzieliśmy się również, że można je osiągnąć tylko wtedy, gdy ktoś żyje i pracuje w społeczeństwie zgodnie z wrodzonymi skłonnościami zwanymi *guna dharmą*, na podstawie których można wyróżnić cztery kategorie, czyli *warnaśrama dharmy*, mianowicie: *braminów* (intelektualistów), *kszatrijów* (administratorów), *wajśjów* (handlarzy) i *śudrów* (usługodawców). Wszystkie one harmonijnie funkcjonują w społeczeństwie jak różne członki tego samego ciała.

Mamy już jasność co do tego, że system indywidualnego, społecznego i duchowego postępu występujący w *sanatana dharmie* był najbardziej logicznym i praktycznym systemem spośród różnych innych systemów starożytnych cywilizacji świata. Podstawowym powodem pomyślnego stosowania i utrzymania tego systemu przez wiele stuleci był solidny system edukacyjny *sanatana dharmy* zwany „systemem edukacji *gurukula*.” *Gurukula* – życie uczniów z nauczycielem, była zasadniczo systemem edukacji stacjonarnej, który obracał się wokół *guru* lub mistrza. Nauczyciel taki był biegły zarówno w znajomości nauk materialno-społecznych jak i nauk duchowych. Nauki doczesne pozwalały na zapewnienie sobie środków do życia i spełnienie pierwszych trzech celów życia, tj. *dharmy*, *arthy* i *kamy*, a te duchowe obejmowały subtelniejsze prawdy całego życia jako *brahmana* i umożliwiały urzeczywistnienie własnej boskiej natury, prowadzące do osiągnięcia czwartego i ostatecznego celu życia, czyli *moksha*.

Tak więc *gurukule* przekazywały dwa rodzaje edukacji, o czym wspomina *upaniszada Mundaka*. Mówi się tam, że pewnego razu wielki gospodarz domu, Śaunaka, który był dobrze wykształcony, a także biegły we wszystkich świętych obowiązkach spoczywających na gospodarzu, niezadowolony i niespełniony, udał się do wielkiego mędrca i nauczyciela Angirasy, aby zdobyć u niego najwyższą wiedzę. Zapytał go: „Mistrzu, czym jest to, dzięki poznaniu czego, będzie się znało wszystko?” Na to mistrz odpowiedział: „Istnieją dwa rodzaje wiedzy – tak mówią ci, którzy znają *brahmana* – mianowicie *para* i *apara*, tj. wiedza wyższa i niższa. *Apara* to *Rigweda*, *Jadźurweda*, *Samaweda* i *Atharwa-*

weda, śiksza, kalpa, wjakarana, nirukta, ćandas i dźjotisza. Para jest tym, dzięki czemu poznaje się nieśmiertelność.” (Upaniszada Mundaka 1.1.4 i 1.1.5)

Tak więc Śaunaka dowiedział się, że trzeba poznać dwa rodzaje wiedzy: *apara*, czyli wiedzę niższą, która jest naukową wiedzą o tym, co znajduje się bezpośrednio wokół was, oraz *para*, czyli wiedzę wyższą, która jest duchową wiedzą o boskości wykraczającej poza świat materialny.

W tamtych czasach wiedza materialna była zawarta głównie w *Wedach* i *śastrach*. Spośród czterech części *Wed*, pierwsze trzy, mianowicie: *sanhity* (zbiory *mantr*), *brahmany* (przepisy dotyczące rytuałów – nie mylić z *brahmanami warnaśram*) i *aranjaki* (medytacje nad *mantrami*), stanowiły wiedzę *apara*, wraz z sześcioma *wedangami*, czyli częściami *Wed*, mianowicie: *śiksza* (fonetyka lub wymowa), *kalpa* (rytuały), *wjakarana* (gramatyka), *nirukta* (etymologia), *ćandas* (metrum) i *dźjotisza* (astronomia). Wszystko to było konieczne, aby *bramin*, taki jak Śaunaka, wypełniał swoje obowiązki związane z jego *warna* (kastą) intelektualistów. Oczekiwano od niego, że nauczy się *mantr* zawartych w *Wedach*, poprawnie je zrozumie i będzie poprawnie intonował, we właściwy sposób i we właściwym czasie wykona związane z nimi rytuały. Tak więc dla *bramina* była to wiedza materialna, czyli *apara widja*. Jednakże, chociaż Śaunaka był w tym biegły, nie zaznawał spokoju i spełnienia, ponieważ jeszcze nie zdawał sobie sprawy z istnienia boskości wewnątrz i na zewnątrz niego. Dlatego też Angirasa poradził mu, aby również uczył się wiedzy *para*, dzięki której wszystkie rzeczy można uznać za boskie. Tylko ta wiedza, która w dużej mierze była zawarta w czwartej filozoficznej części *Wed*, zwanej *upaniszadami*, mogła doprowadzić go do nieśmiertelności.

Tę ideę niższej i wyższej wiedzy możemy ekstrapolować na współczesną edukację. Na przykład w przypadku nauk medycznych wszystko, co wiąże się z nauką medycyny jako zawodu, jak znajomość fizjologii człowieka, anatomii, chorób, metod chirurgicznych, farmaceutyków itp., można uważać za wiedzę niższą, czyli *apara widję*, podczas gdy *para widja* nadal może być taka sama jak w czasach starożytnych i oznaczać poznanie wielkiej duchowej prawdy o wszelkiej egzystencji jako samej boskości i nic więcej. To samo dotyczy wszystkich dziedzin wiedzy, czy to nauk ścisłych, humanistycznych, plastycznych, prawa czy rachunkowości.

Tak więc system *gurukula* przyjmował, że tylko wyższa wiedza, czyli *para widja*, wykraczając poza naukę zawodu, może uczynić edukację kompletną.

Najważniejszą częścią systemu *gurukula* było to, że chociaż *apara widja* różniła się w zależności od ucznia i naturalnie, ponieważ różni uczniowie pochodzili z różnych *warnaśram* (kast) i musieli być nauczani przedmiotów, które najlepiej odpowiadały ich skłonnościom i predyspozycjom, *para widja* była taka sama dla wszystkich. *Bramin* miał obowiązek nauczyć się, jak przeprowadzać pewne ceremonie i rytuały, podczas gdy *kszatrija* musiał poznać sztuki prowadzenia wojny i administracji. Podobnie, *wajśjowie*, czyli handlarze, musieli koniecznie nauczyć się handlu i ekonomii, a *śudrowie*, czyli rzemieślnicy, mieli uczyć się pewnych umiejętności, takich jak rolnictwo, tkactwo, garncarstwo lub hutnictwo, zgodnie z ich upodobaniami. Ale powszechną wiedzą, której wszyscy mieli nabyć, była *para widja* – wiedza duchowa – która umożliwia pomyślne pokonywanie doczesnych trudności i przestrzeganie *aśrama dharmy*, aby ostatecznie wyrzec się świata i osiągnąć *moksę*.

Cała edukacja była całkowicie bezpłatna, a na zakończenie nauki u *guru* na znak wdzięczności wręczano nauczycielowi *guru dakszinę*. Ten dar był składany na miarę własnych możliwości. Na przykład syn rolnika mógł dać kilka worków płodów rolnych, syn biznesmena mógł ofiarować jakieś materiały, syn króla – złoto, ziemię i bydło, a syn *śudry* – część swoich wyrobów i narzędzi przydatnych w *aśramie*. W ten sposób każdy wyrażał swoją wdzięczność *guru* i *gurukuli* na swój sposób, ale nie było czegoś takiego jak opłata za naukę, za laboratorium, za sport, opłata egzaminacyjna i oczywiście opłata za transport, gdyż wszyscy żyli w samej *gurukuli*. Dzięki temu nie istniały żadne bariery finansowe w edukacji, a utrzymanie *gurukuli* spadało na barki całego społeczeństwa, a nie tylko rodziców uczniów.

Innym bardzo ważnym aspektem tego systemu było to, że *guru* oceniał i rozumiał wrodzone cechy dziecka, niezależnie od *warnaśramy*, w której dziecko się urodziło. Zachęcał i kształtował je zgodnie z jego skłonnościami i wrodzonymi talentami. W ten sposób uczniowie, którzy celowali w określonej dziedzinie wiedzy, mogli zostać przydzieleni do innej klasy społecznej niż ta, w której się urodzili. Dziś jedynym powodem, dla którego dziecko farmera chciałoby być lekarzem lub dziecko lekarza chciałoby zostać politykiem, są w dużej mierze względy materialne, a nie wrodzone zdolności. Ale wtedy tak nie było.

Jednak najważniejsza różnica w edukacji między tamtym systemem a obecnym polega na tym, że dzisiaj uczniom przekazywana jest tylko słaba wiedza materialna, której jedynym celem jest sprawienie, by byli w stanie zarobić na godziwe życie. Całkowicie ignoruje się potrzebę nauczania wyższych prawd życia, które kształtują dzieci w lepszych ludzi i ostatecznie w boskości. Utowarowie-

nie edukacji stworzyło niebezpieczny podział na zamożnych i ubogich, a pożyczki na naukę stały się pułapkami zadłużenia.

Wielu pedagogów, filozofów i myślicieli, od Swamiego Wiwekanandy do Mahatmy Gandhiego, od czasu do czasu nalegało na holistyczny system edukacji. Na szczęście dzisiaj niektóre instytucje zapewniają taką edukację. Placówki Sri Sathya Sai Loka Seva Gurukulam opierając się na filozofii Śri Sathya Sai Baby, który powiedział, że „Edukacja jest dla życia, a nie na przeżycie.” Łącząc *apara* i *para vidję* w systemie bezpłatnej edukacji opartej na *gurukuli*, szkoły Swamiego przywracają chwalebne ideały starożytnego systemu edukacji głoszonego przez *sanatana dharmę*.

[Vijayavani 13.07.2021]

12. CZTERY WARTOŚCI DLA ZRÓWNOWAŻONYCH SPOŁECZEŃSTW W *SANATANA DHARMIE*

W związku z wyczerpywaniem się zasobów i wzrostem zaludnienia, wiele się obecnie dyskutuje na temat zrównoważonego rozwoju planety i rasy ludzkiej. *Czy istnieje rozwiązanie tego problemu w sanatana dharmie?* Dzisiaj zajmiemy się odpowiedzią na to pytanie. Ogólnie rzecz biorąc, kiedy słyszymy o zrównoważonym rozwoju, często mamy do zrozumienia trzy określenia – ograniczanie, ponownie wykorzystywanie i przetwarzanie. Ale niezależnie od tego, nasza *sanatana dharma* dostarcza czwartego i najskuteczniejszego rozwiązania tego problemu, którym jest „odrzuć” tego, czego nie potrzebujemy. W dzisiejszej kulturze używania i wyrzucania napędzanej przez bezmyślne wydatki i niekończącą się konsumpcję *sanatana dharma* uczy nas, jak żyć tak, abyśmy żyjąc, pozwalali żyć także innym.

W *Upaniszadzie Brihadaranjaka* jest mowa o tym, że kiedy trojkie potomstwo Pradżapatiego Brahmy, mianowicie bogowie, ludzie i demony, zwróciło się do niego po radę, on odpowiedział: *Da*, co każdy z nich rozumiał inaczej.

Bogowie są obdarzeni ogromnymi mocami i dlatego, aby nie skrzywdzić innych, muszą powstrzymać się od ich używania. Z tego powodu odpowiedź *da* zrozumieli jako *dama*, co oznacza samokontrolę lub powściągliwość.

Ludzie *da* interpretowali jako *dana*, co oznacza dobroczynność. Ponieważ z natury są chciwi, to dla nich dawanie jałmużny jest sposobem na zapanowanie nad nadmierną zachłannością.

Demony również słyszały to samo zalecenie *da*, a ponieważ mówi się, że z natury są okrutne, wywnioskowały, że ich ojciec prosił ich o praktykowanie *daji*, czyli współczucia.

Tak więc naukami do przyswojenia przez te trzy rodzaje osobowości były: *dama*, *dana* i *daja* – kontrola, dobroczynność i współczucie.

Ta symboliczna historia z *upanisad* niesie głęboką naukę dla wszystkich. W każdym człowieku istnieją cechy boskie nazywane *sattwicznymi* (co odpowiada stanowi bezinteresownego spokoju), cechy ludzkie nazywane *radżasowymi* (działalność samolubna) oraz cechy demoniczne zwane *tamasowymi* (dominacja instynktów przetrwania). Cechy te reprezentują trzech synów Stwórcy. W każdym człowieku one występują. W dzisiejszym świecie podzielonym na bogatych i ubogich, gdzie garstka ludzi posiada i kontroluje większość światowych bo-

gactw i zasobów, te cechy czy wartości mają jeszcze większe znaczenie. Ale jak te trzy wartości mają się do wspomnianej formuły zrównoważonego rozwoju, czyli ograniczania, ponownego wykorzystania i recyklingu?

Głębsze zastanowienie prowadzi do wniosku, że powstrzymywanie się od coraz większej konsumpcji, nawet gdy kogoś na to stać, to nic innego jak „ograniczenie.” Pomyślcie o bogatych krajach, które mają w swoim zasięgu wszystko, co zechcą. Jeśli one wydają bez końca i nadmiernie konsumują, stwarzają sztuczny popyt i wzrost cen, co sprawia, że te same rzeczy staną się niedostępne i nieosiągalne dla krajów biedniejszych. Czyż wtedy nie oczekuje się od nich, że będą „ograniczać” poprzez powstrzymywanie się, czyli praktykowanie *damy*?

Pomyślcie teraz o tych, którzy skończyli używać przedmiotu, którego już nie potrzebują. Chodzi na przykład o ubrania i buty, które już nie pasują, lub rower, który jest za mały, aby go teraz używać, albo jakakolwiek inna użyteczna rzecz, w tym nadmierne zasoby, których mogą już nigdy nie potrzebować. Nie mogąc pozbyć się przywiązania do takich rzeczy, ludzie na ogół starają się je przechowywać lub po prostu wyrzucać, nie zważając na zagrożenia dla środowiska, jakie stwarzają takie odpady. W obu przypadkach zasoby nie zostaną wykorzystane w najlepszy sposób. Gdyby jednak postanowili podzielić się nimi z tymi, którzy mogą ich potrzebować, czy nie doprowadziłoby to do lepszej dystrybucji zasobów i bardziej sprawiedliwego społeczeństwa? Na tym właśnie polega praktyka *dany*, czyli dobroczynności. Innymi słowy, jest to „ponowne wykorzystanie” zasobów poprzez dawanie innym, którzy potrzebują ich bardziej, ale nie mogą sobie na nie pozwolić lub nie mają do nich dostępu.

Trzecia wartość, *daja* albo współczucie, jest odpowiednikiem „recyklingu.” Kiedy konsumujemy, zasadniczo zużywamy zasoby ziemi, które należą do wszystkich, w tym owadów, ptaków i zwierząt. Do produkcji wykorzystujemy zasoby naturalne, takie jak woda płynąca w rzekach, w których zamieszkuje wiele stworzeń, powietrze, którym wszyscy oddychają, a także ziemia i przestrzeń, które chronią wszystkie istoty, florę i faunę. Gdy używamy tych zasobów, one stopniowo się wyczerpują i stają się mniej dostępne dla innych form życia, a także ulegają zanieczyszczeniu. Chodzi o takie działania jak wycinanie lasów, przekierowywanie rzek lub odprowadzanie ścieków do systemów wodnych czy odprowadzanie szkodliwych spalin do atmosfery. Wszystko to jest formą okrucieństwa, w którym świadomie lub nieświadomie wyrządzamy krzywdę licznym innym współmieszkańcom naszej planety Ziemi, zarówno tym widzialnym, jak i niewidzialnym. Dlatego, kiedy konsumujemy z umiarem, a także nie zanieczyszczamy środowiska i zamiast bezmyślnie pozbywać się na-

szych odpadów poddajemy je recyklingowi, aby zwiększyć ich użyteczność, okazujemy tym współczucie wszystkim i jest to *daja*.

W indyjskich domach od czasów starożytnych zawsze praktykowaliśmy te wartości. Nikt nie kupował niczego ponad to, co było konieczne, nawet jeśli miał na to pieniądze, nie mówiąc już o pożyczaniu i kupowaniu. Nikt nie wyrzucał rzeczy po jednym użyciu, lecz znajdował sposoby na ich ponowne użycie, tak jak stare ubrania starszego dziecka były używane przez młodsze. Ponadto wszyscy praktykowali dobroczynność na rzecz ubogich i potrzebujących. W rzeczywistości w większości gospodarstw gotowało się dodatkowy posiłek dla kogoś głodnego lub przekazywało go do świątyń, w których karmiono ludzi pozbawionych środków do życia. My, Hindusi, również bardzo dbaliśmy o to, aby nie wyrzucać rzeczy bezmyślnie, bo wszystkie istoty żywe uważaliśmy za święte i z wdzięcznością oddawaliśmy cześć ziemi, rzekom, drzewom, zwierzętom, a nawet góróm. Większość społeczeństw indyjskich korzystała z zasobów, które były produkowane naturalnie i organicznie, począwszy od produkcji żywności, a skończywszy na budowie domów. Dzięki temu rzeczy te mogły łatwo ulegać biodegradacji, nie powodując żadnych szkód w ekosystemie. Zatem te trzy wartości *dama*, *dana* i *daja* – ograniczanie, ponowne użycie i recykling – działały w naszym codziennym życiu.

Ale to nie było wszystko. Inną znacznie większą wartością, której nauczały święte teksty *sanatana dharmy*, była *tjaga*, czyli ofiara, którą możemy nazwać „odmową” wszystkiego, co nie jest potrzebne. *Isopaniszad*, który jest częścią *Jadźurwedy*, w pierwszym wersecie głosi:

īśāvāsyamidah sarvaṃ yatkiñca jagatyāṃ jagat |
tena tyaktena bhunjīthā mā gṛdhaḥ kasya svid dhanam ||

Znaczy to: wszystko, co widzisz w tym zmieniającym się świecie, przenika Boskość, dlatego spożywaj z poświęceniem i nie zabieraj cudzego bogactwa.

Jakkolwiek może to brzmieć prosto, jest bardzo doniosłe i głębokie. Ponieważ *sanatana dharma* nauczała, że należy uważać wszystko i wszystkich za Boskich, konieczne było, aby przed spożyciem czegoś każdy najpierw myślał o innych i poświęcał się dla dobra innych. Nauczała, że trzeba brać pod uwagę innych, którzy mogą być w większej potrzebie, a więc im się bardziej należy. W rezultacie nie siła nabywczą a potrzeba określała, do kogo co tak naprawdę należy.

Te cztery wartości – *dama* (ograniczanie), *dana* (ponowne użycie), *daja* (recykling) i *tjaga* (poświęcenie) – są wspomniane w *Joga sutrach* Patańdzalego,

aczkolwiek inaczej nazywane w podstawowych praktykach duchowych *jama-nijama*, które trzeba podjąć dla urzeczywistnienia własnej boskości. Mędrzec Patańdzali prosi poszukiwacza o praktykowanie *santoszy*, czyli zadowolenia, które polega na zmniejszeniu własnych pragnień, co jest niczym innym jak *damą*; praktykowanie *aparigrahy*, czyli niegromadzenie tego, co nie jest konieczne, co oznacza rozdawanie w formie jałmużny albo *danę*; praktykowanie *ahinsy*, czyli niestosowanie przemocy, co oznacza nie wyrządzanie krzywdy, innymi słowy praktykowanie *daji*; i wreszcie praktykowanie *asteji*, czyli nie-kradzieży, albo nie branie niczego, co należy do innych, ponieważ oni mogą być w większej potrzebie, a takie postępowanie oznacza praktykowanie *tjagi*.

Kiedy cały świat myśli o zrównoważonych społeczeństwach, najczęściej rozwiązania opierają się na kapitalistycznych lub socjalistycznych ideach, bardzo różniących się od duchowych podstaw, których uczy nas *sanatana dharm*a. Do tej pory wypróbowaliśmy każdą inną teorię zrównoważonego rozwoju społecznego, ale niewiele nam się udało; dlaczego więc teraz nie spróbować tych wiecznych wartości, których naucza *sanatana dharm*a?

[Vijayavani, 27.07.2021]

13. TRZY DROGI DO SAMOREALIZACJI W SANATANA DHARMIE

Wiemy już, że najwyższym celem ludzkiego życia jest uświadomienie sobie własnej wewnętrznej boskości. Ta boskość, znana jako *brahman*, jest ostatecznym przeznaczeniem każdej istoty narodzonej na ziemi. Uświadomienie sobie, że *brahman* nie ma imienia ani formy, a jedynie czyste istnienie w postaci świadomości, jest spełnieniem wszelkich praktyk duchowych. Chociaż cel jest jeden, *sanatana dharma* pozwala poszukiwaczowi podążać ścieżką, którą sam wybierze.

Trzy najbardziej zalecane ścieżki do tej samej boskości to ścieżka działania, czyli *karma joga*, ścieżka oddania, czyli *bhakti joga*, oraz ścieżka wiedzy, czyli *dźńana joga*. Choć różnią się w swoich podejściach, wszystkie trzy prowadzą do tego samego celu, jakim jest boskie urzeczywistnienie.

Nasze święte pisma wspominają, że na ścieżce urzeczywistniania boskości istnieją trzy przeszkody, którymi są: *mala* – nieczystości samolubstwa i własnego interesu, *wikszepa* – wypaczone rozumienie prawdy spowodowane przywiązaniem i poruszonym umysłem oraz *awarana* – zasłona fałszywego utożsamienia się z ciałem, która zakrywa wewnętrzną boskość. Upraszczając, wyjaśnię to za pomocą analogii lustra. Lustro, które jest pokryte warstwą kurzu, nie jest w stanie odbijać przedmiotu. Sytuacja ta jest podobna do umysłu wypełnionego nieczystościami, czyli *malą*, który nie jest w stanie ujawnić boskości. Teraz pomyśl o lustrze, które jest niestabilne, kołysze się lub znajduje się w ruchu; daje wtedy zniekształcone odbicia, których nie można rozpoznać. Jest to jak *wikszepa*, czyli zniekształcenia w umyśle spowodowane niestabilnością wynikającą z dwoistości uczuć, takich jak szczęście i smutek lub pozytywne bądź negatywne skutki działań, do których jest się przywiązaniem. Dalej, rozważ to samo lustro przykryte kawałkiem materiału i przez to w ogóle niezdolne do odbijania; podobnie działa cielesna świadomość, którą posiada każda istota, a która sprawia, że poszukiwacz prawdy wierzy, że ciało jest jego prawdziwą tożsamością i w ten sposób przesłania prawdę o *brahmanie*. Trzy ścieżki *karma*, *bhakti* i *dźńana jogi* są środkami na pokonanie każdej z tych przeszkód napotykanym na drodze poszukiwacza.

Joga w prostym tłumaczeniu oznacza „zaprzęgać” i ma więcej wspólnego z wewnętrznym procesem oczyszczania i uspokojenia umysłu niż po prostu z zewnętrznym wyginaniem ciała w różnych *asanach* (postawach). Tak więc *joga*

jest zasadniczo procesem łączenia lub jednoczenia się z boskością.

Karma jogę można zatem rozumieć jako podejmowanie *karmy*, czyli działań, które jednoczą z boskością. Dlatego należy unikać działań, które nie prowadzą do wewnętrznej czystości i urzeczywistnienia boskości. Tylko czyny przesyczone bezinteresownością i czystością mogą doprowadzić do boskości. W ten sposób można pozbyć się *mali*, czyli nieczystości umysłu i ciała, zrodzonych z egoizmu i własnego interesu; są one jak wycieranie kurzu osiadłego na powierzchni lustra. Najczęściej cytowana *śloka* (werset) z *Bhagawadgity* – *Karmanyewadhikaras te ma phaleszu kadaćana* (masz prawo do wykonywania swoich obowiązków, ale nie do owoców swojej pracy) – podaje esencję *karma jogi*. Samo robienie jest twoim prawem, ale nie masz go do rezultatów tej pracy. Choć może wydać się łatwe, często bardzo trudno jest wcielić to w życie. Ta sama *śloka* dalej napomina wykonawcę, aby nie podejmował działań w imię rezultatów, a jednocześnie przestrzega, aby nie tracił zapału i nie stał się bezczynny. Dlatego o ile ktoś robi to, co ma do zrobienia, ze względu na wypełnianie swojego obowiązku, a nie kieruje się egoizmem, jest *karma joginem* i ma prawo do samorealizacji. Ktoś może wywodzić się z dowolnej części społeczeństwa (*warnaśramy*) – być nauczycielem, lekarzem, przywódcą, sprzątaczem, a nawet gospodynią domową – i może być *karma joginem*, bez żadnych dalszych kwalifikacji w rodzaju znajomości świętych pism czy angażowania się w jakieś wyrzeczenia i rytuały. Dla niego motywacją do pracy nie jest nagroda czy uznanie, ale wyłącznie satysfakcja z możliwości wykonywania swoich obowiązków najlepiej jak potrafi.

Bhagawadgita dalej wyjaśnia, że *jogą* jest doskonałość w działaniu – *jogah karmasu kauśalam*. Tak więc *karma jogin* dąży do perfekcji w każdym podejmowanym działaniu, ponieważ nic mniej niż doskonałe nie nadaje się do ofiarowania Boskości. Doskonałości tej nie należy jednak oceniać w oparciu o jakieś uniwersalne standardy, a jedynie pod względem indywidualnej, nieskazitelnej osobowości. Tak więc żaden czyn nie jest naprawdę większy ani mniejszy, o ile podejmuje się go z największym wysiłkiem, szczerością i absolutną bezinteresownością. W rzeczywistości naprawdę doskonałe działanie to wyłącznie działanie bezinteresowne i właśnie na nim opiera się *karma joga*. Śri Adi Śankaraćarja w *Wiwekaćudamani* definiuje takie działania jako te, które oczyszczają umysł – *ćittasja śuddhaje karma* – jako że oczyszczenie umysłu prowadzi do ostatecznego urzeczywistnienia, tak jak oczyszczone lustro daje wyraźne odbicie przedmiotu. Dla ludzi spędzających codzienne życie na pracy, mających mało czasu na rytuały i medytacje, jest to najłatwiejsza i najpewniejsza droga do samorealizacji.

Bhakti joga, czyli ścieżka oddania, była wychwalana zarówno przez wielu prostych świętych, jak i uczonych. Kiedy wiedza ze świętych pism nie była dostępna dla wszystkich, idea oddania pomagała prostym ludziom przekroczyć dualizm życia i osiągnąć jedność urzeczywistnienia. Idea oddania Istocie Najwyższej jest podstawą wszystkich religii i wyznań. *Sanatana dharma* definiuje oddanie jednak nie tylko jako *bhakti* – która jest miłością do Boga i może narodzić się ze spełnienia ziemskich życzeń – ale do znacznie wyższego stanu egzystencji zwanego *para bhakti*, w którym kocha się Boga tylko ze względu na Boga, a nie dla jakichkolwiek korzyści materialnych.

W *Bhagawadgicie* Śri Kriszna wspomina, że do Boga przychodzą cztery rodzaje wielbicieli, mianowicie: *artini* – ludzie pogrążeni w smutku, *artharthini* – pragnący, *dźidźńasu* – ciekawscy poszukiwacze prawdy i *dźńanini* – mądrzy. Spośród tych czterech Śri Kriszna wyróżnia czwarty rodzaj – wielbicieli, którzy są mądrzy, wiedzący, że Boga należy kochać ze względu na miłość, a nie dla spełnienia materialnych życzeń. Tak więc prawdziwe oddanie jest tym, co jednoczy umysł wielbiciela z boskością w czystej miłości, bez żadnych oczekiwań i w pełnym oddaniu, pozwalającym z równym hartem ducha przyjmować wszelkie dwoistości. W rozdziale 12 (*Bhakti joga*) *Bhagawadgity* Śri Kriszna definiuje oddanie jako takie, które jednakowo traktuje szczęście i smutek (*sama-duhkha sukhah kszami*) i dzięki temu pozostaje stałe i niezachwiane. Niepoddawanie się dualizmowi życia dzięki poddaniu pochodzącemu z oddania jest sposobem na utrzymanie stabilnego umysłu, a tym samym pozbycie się przeszkód *wikszepy*, czyli zniekształceń spowodowanych przywiązaniem do rzeczy i idei. W ten sposób oddanie bez pragnień uspokaja umysł i pomaga dostrzec bez żadnych zniekształceń prawdę o własnym istnieniu jako boskości.

Śrimad Bhagawatam opisuje dziewięć rodzajów oddania, które ostatecznie osiąga kulminację w *atma-niwedanam*, czyli poddaniu się. Tak jak rzeka łączy się z oceanem, oddanie prowadzi do połączenia umysłu wielbiciela z Boskością, usuwając w ten sposób różnice dualizmu. Podczas gdy *Narada Bhakti Sutra* definiuje oddanie jako najwyższy rodzaj miłości do Boskości, która ostatecznie prowadzi do stanu zadowolenia i nieśmiertelności wykraczającego poza pragnienia umysłu, Śri Adi Śankaraćarja w swojej *Wiwekaćudamani* mówi, że ze wszystkich sposobów osiągnięcia urzeczywistnienia najwyższym jest oddanie (*bhaktirewa garijasi*), ponieważ prowadzi ono do poszukiwania prawdziwej Jaźni wewnątrz siebie – *swaswarupa anusandhanam*. Tak więc ścieżka najwyższego oddania prowadzi do boskości. Ta *bhakti* może być skierowana do osobowego Boga – *saguna sakara bhakti* – lub do bezosobowego uniwersalnego Boga – *nirguna nirakara bhakti*. Tak czy inaczej prowadzi ona do najwyższego

urzeczywistnienia Jaźni jako Boskości.

Dźhana marga, czyli ścieżka wiedzy bądź mądrości, jest często najtrudniejszą i błędnie rozumianą. Wielu uważa, że ma to związek z pewnymi surowymi wyrzeczeniami i praktykami medytacyjnymi w ekstremalnych warunkach życia, podczas gdy inni myślą, że chodzi o czytanie prawd w świętych pismach i inicjację przez *guru*, który pokieruje na ścieżce pewnych praktyk duchowych. Jeszcze inni utożsamiają ją z pewnymi praktykami jogicznymi i tantrycznymi, które obejmują rytuały, postawy i techniki, wymagające ogromnego zaangażowania i doskonałości. Jednakże *dźhana marga* według Śri Adi Śankaraćarji jest po prostu ścieżką rozróżniania i nieprzywiązania – używanie *wiweki* (rozdzielania) do analizowania i oddzielania tego, co rzeczywiste od nierzeczywistego, a następnie odrzucanie nierzeczywistego i akceptowanie tylko tego, co rzeczywiste, jest drogą mądrości. Śri Kriszna w *Bhagawadgicie* naucza tej samej ścieżki jako *buddhi jogi*. Spróbuję to wyjaśnić.

Filozofia *adwajty* głosi, że różne imiona i formy są zrutowane na jedyną rzeczywistość *brahmana*, tak jak różne obrazy są wyświetlane na ekranie. Projekcje nie mogą istnieć bez ekranu; ich istnienie jest zależne, a więc są nierzeczywiste. To samo dotyczy otaczającego nas świata, którego postrzeganie umysłem i zmysłami zależy od świadomości *brahmana*. *Brahman* istnieje niezależnie, podczas gdy wszystko inne zależy od *brahmana*. Tak więc prawdziwy jest tylko *brahman*, a wszystko inne jest nierzeczywiste; jest to esencja ścieżki wiedzy – *brahma satjam džagan mithja* (Bóg jest prawdą, świat jest nierzeczywisty). Takie rozumienie wynika z poznania prawd, których uczą święte pisma lub *guru*, który je urzeczywistnił, a następnie ciągłego medytowania nad tą myślą ze skupionym umysłem, aż będzie się w stanie pojąć prawdę jako faktyczne doświadczenie. Właśnie dlatego zaleca się studiowanie świętych pism i kontemplację prawdy w samotności, z dala od działań społecznych, według wskazówek *guru*. Jednak każdy chętny i zdeterminowany może zawsze medytować o prawdzie, tak w lesie jak i w domu. Ta ścieżka to *atma wićara*, czyli kontemplacja rozróżniająca. Śri Ramana Maharszi zachęcał poszukiwaczy do zadawania pytania: „Kim jestem?” a następnie stopniowo rozróżniania i odrzucania zależnych zmysłów, ciała i umysłu, by w końcu uświadomić sobie, że prawdziwe jest tylko niezależne i wieczne istnienie jako boskość. To uświadomienie jest jak zdjęcie zasłony, która zakrywa lustro – *awarana* – co umożliwia wyraźne zobaczenie odbicia. Tej ścieżki uczą *upaniszady* zawierające najwyższą filozofię *Wed*.

Wszystkie ścieżki ostatecznie prowadzą do poznania Jaźni, w której człowiek staje się samą Jaźnią. *Upaniszada Mundaka* mówi: *Brahma weda brahmajwa*

bhawati – znawca *brahmana* staje się samym *brahmanem*. W tym punkcie samorealizacji wiedza, proces poznania i znający Jaźń stają się jednym, jak mówi *Asztawakragita* (*Dźńanah dźńejah tatha dźńatritajah nasti wastawam*). Ostateczna wiedza jest celem wszystkich ścieżek i jest jedna i ta sama, niezależnie od ścieżek. Ta wbudowana w *sanatana dharmę* elastyczność sprawia, że jest to najbardziej praktyczny i możliwy do zastosowania sposób życia.

[*Vijayavani*, 17.08.2021]

14. ODDAWANIE CZCI BOGU W FORMIE I BEZ FORMY W *SANATANA DHARMIE*

Bardzo dużo debatowano nad tym, czy należy czcić Boskość w formie czy bez formy. Ta ideologiczna różnica doprowadziła do wielu nieporozumień między uczonymi, a także prostymi ludźmi, którzy uznają *sanatana dharmę*. Przyjrzymy się dzisiaj, co w tej sprawie mówią święte pisma *sanatana dharmy*.

Ze względu na łatwość zrozumienia każdy z nas, obdarzony imieniem i formą, jest naturalnie skłonny zaakceptować wszystko, co ma nazwę i formę. Ale tym, którzy są związani imionami i formami, trudno jest pojąć ideę abstrakcyjnej, bezforemnej i bezimiennej boskości. Widzieliśmy już w różnych artykułach, jak *sanatana dharma* stanowi bardzo pragmatyczny i elastyczny sposób życia, którego sednem jest inkluzyjność. Ale także pod tym względem *sanatana dharma* doradza poszukiwaczowi wybór między wielbieniem z formą a wielbieniem bez formy.

W dwunastym rozdziale *Bhakti Joga* w *Bhagawadgicie* zdeorientowany Ardżuna pyta Śri Krisznę, kto jest wyższy, ten, kto wielbi formę, czy ten, kto wielbi boskość bezforemną. Śri Kriszna odpowiada: „Tych, którzy skupiają się na mnie i zawsze z niezachwianą wiarą angażują się w oddanie mnie, uważam za najlepszych *joginów*. Ale ci, którzy czczą bezforemny aspekt Prawdy Absolutnej – niezniszczalny, niezdefiniowany, nieprzejawiony, wszechprzenikający, niepojęty, niezmienny, wieczny i niewzruszony – poprzez powstrzymywanie swoich zmysłów i zachowujący wszędzie nieporuszony umysł, tego rodzaju osoby zaangażowane w dobro wszystkich istot również mnie osiągają.” (Rozdział 12, *Bhakti Joga*, wersety 2–4)

Jednakże Śri Kriszna przyznaje, że tym, którzy mają formę lub ciało, bardzo trudno jest czcić Boskość jako tę, która nie ma żadnej formy ani atrybutów. (Rozdział 12, werset 5) W innym miejscu *Bhagawadgity* Śri Kriszna zapewnia wielbicieli, że bez względu na imię i formę, jaką chcieliby czcić zgodnie ze swoimi preferencjami, szczeremu poszukiwaczowi zostanie udzielona wiara w to imię i formę. (Rozdział 7, *Dźńana Widźńana Joga*, werset 21)

Chociaż w *sanatana dharmie* każdy jest zachęcany do wielbienia bezforemnego aspektu Boskości, na początku tej podróży na ścieżce duchowej można czcić wybraną formę. Dziecko, które dopiero uczy się chodzić i potrzebuje wsparcia, aby choćby stać na dwóch nogach, gdy dorośnie, nie potrzebuje żadnego wspar-

cia, aby chodzić. Podobnie formy i imiona wspierają poszukiwacza w ostatecznym zrozumieniu tego, co bezforemne. Większość świętych podążających *bhakti margą* (ścieżką wielbienia), którzy zaczynali od czczenia jakiejś formy, ostatecznie oznajmiła światu, że ich bóstwo jest naprawdę tylko bezforemnym *brahmanem*. W dzisiejszych czasach Śri Ramakryszna Paramahansa, który był oddany formie Matki Kali, zapytany przez Totapuri, wyznawcę bezpostaciowej formy, o jego czczenie figury, bez przebierania w słowach, powiedział, że Matka jest po prostu manifestacją ostatecznej bezforemnej Boskości. Wskazując na węża, powiedział, że obie postacie węża, poruszająca się i pełzająca, a także nieruchoma i zwinięta, są tylko wężami; tak samo nieruchoma rzeczywistość bezforemnej boskości oraz ruchome i zmieniające się formy są jednocześnie tą samą boskością i mogą być czczone w obu postaciach. Z drugiej strony, zagorzały zwolennik bezforemnego aspektu boskości, Śri Adi Śankaraćarja, który napisał najwyższy traktat o niedwoistej filozofii, *adwajta wedancie*, również bez żadnych uprzedzeń ułożył wiele wierszy o czczeniu bóstw o różnych imionach i formach.

Ludzie, urodzeni z silnym poczuciem przywiązania do swojego ciała (*dehabhimana*), w naturalny sposób muszą przezwyciężyć to przywiązanie; należy to robić stopniowo, przenosząc uwagę z własnej formy na formę boską, by w końcu osiągnąć aspekt bezforemny. To tak, jakby usunąć jeden cierń wbity w stopę za pomocą drugiego, ale w końcu odrzucić oba. Czczenie boskich form pomaga poszukiwaczowi przezwyciężyć ego i przywiązania powstające z cielesnej świadomości, a tym samym przekroczyć nawet formę boskości, aby osiągnąć bezforemną prawdę.

Wielu wyśmiewało to podejście, ale dzieje się tak tylko dlatego, że nie zrozumieli głębi *sanatana dharmy*. Kiedyś Swami Wiwekananda był krytykowany przez króla, który nie wierzył w kult bożków. Swami Wiwekananda zareagował w bardzo praktyczny sposób. Poprosił ministra, aby splunął na wiszący na ścianie portret króla. Minister odmówił, a król również był wściekły, uznając to za osobistą zniewagę. Będąc świadkiem takiej postawy, Swami Wiwekananda odpowiedział, że ministra poprosił, aby splunął tylko na kawałek płótna na ścianie, a nie na prawdziwego króla, który zasiadał na tronie, więc ich wybuch gniewu nie ma uzasadnienia. W ten sposób dowiódł, że płótno przedstawiające króla, choć nie było prawdziwym królem, to jednak symbolizowało i przedstawiało króla, a zatem było również godne szacunku. To samo dotyczy kultu Boskości w formie, która jest po prostu reprezentacją tego, co bezforemne, dlatego należy ją szanować. Idea *pratikopaszana* – „kultu symboli” – występuje w najstarszych kulturach świata. Gdy poszukiwacz nie mógł pojąć bezforemnej Boskości, two-

rzył symbol kultu, który uważał za reprezentację Boskości. Można go porównać z flagą narodową lub godłem narodowym, które reprezentują cały naród, a jakkolwiek brak szacunku dla tych symboli jest równoznaczny z lekceważeniem całego narodu.

Posągi bogów i bogiń osadzone w różnych świątyniach poddaje się skomplikowanemu rytuałowi zwanemu *prana pratisztha*, aby przekształcić je w żywe reprezentacje bezforemnej rzeczywistości. Wyznaczeni i przeszkoleni czciciele odprawiają wiele obrzędów zwanych *upaćarami*. Następnie świątynie takie służą jako siedziby bóstw i symbole, które pomagają wielbicielom łączyć się z boskością wewnątrz siebie. Są one bardziej wskazówkami lub drogowskazami pozwalającymi podjąć podróż do wnętrza. Szkoda, że z biegiem czasu te głębokie koncepcje zostały zredukowane do powierzchownego zewnętrznego wielbienia, co teraz stało się jak wbijanie cierni w stopę! Miejsca kultu zostały zredukowane do zwykłej sali sądowej, gdzie najwyższy sędzia, Bóg, przez wyznaczonych arcykapłanów jako sędziów ogłasza wyroki w postaci nagród i kar. Ale to wszystko jest dalekie od prawdy, którą głosi *sanatana dharma*, że chociaż kamień jest również Bogiem manifestującym się w tym kawałku materii, Bóg nie jest tylko kamieniem. Zdjęcie zmarłego ojca jest również uważane za jego reprezentację, ale ten ojciec to nie tylko zdjęcie wydrukowane na papierze fotograficznym! Nieprawdaż?

Tylko dlatego, że ktoś nigdy nie wyjeżdżał ze swojej wioski, nie może zaprzeczać istnieniu innych miejsc, których nie widział. W ten sam sposób ktoś, kto nie doświadczył prawdy, nie może zaprzeczać jej istnieniu. Są tacy, którzy doświadczyli prawdy wielbienia zarówno formy, jak i tego, co bezforemne, i dlatego mogli głosić, że obie formy są do przyjęcia.

Dlatego nie można zaprzeczyć, że w początkowej podróży potrzebujemy pomocy w postaci pewnych przedmiotów, symboli, nazw i form do oddawania czci, ale ostatecznie wyrastamy z tego, by przyjąć to, co bezforemne i bezimienne. Tysiące lat tradycji *sanatana dharmy* przyniosły staranne opracowania wieszczów pozwalające także zwykłemu człowiekowi doświadczyć najwyższego duchowego połączenia. Skoro tak, nie ma nic złego w czczeniu form. Problem polega jednak na tym, że kończymy na wielbieniu tylko formy i nie staramy się wykroczyć poza nią, do aspektu bezforemnego.

Upaniszada Iśa w samym otwierającym wersecie oświadcza, że wszystko, co jest, zarówno ruchome, jak i nieruchome, przenika ta sama *iśa* – boskość. W wersetach 9-11 wyjaśnia również, że istnieją dwie ścieżki, mianowicie *widja* –

wiedza o najwyższym bezforemnym aspekcie boskości i *awidja* – ignorancja najwyższego bezforemnego aspektu, a zatem także oddanie aspektowi przejawionemu. *Upaniszada* ta dalej wyjaśnia i ostrzega, że ci, którzy adorują formy, są pogrążeni w ciemności, ponieważ nie jest to ostateczna rzeczywistość *brahmana*, który nie ma określonego imienia ani formy. Ci zaś, którzy wielbią nieznaną, bezforemny aspekt, popadają w jeszcze głębszą ciemność i najwyraźniej dzieje się tak z powodu ich ograniczonego myślenia, że Najwyższa Boskość może być tylko bezforemna! Dalej jednak czytamy tam, że korzystając ze ścieżki czczenia przejawionej boskości, przechodzi się nad śmiercią, a poprzez znajomość aspektu bezforemnego osiąga się nieśmiertelność. W istocie, niezależnie od tego, którą ścieżkę wybierze poszukiwacz – czczenie formy czy aspektu bezforemnego – nadal nie rozumie całej prawdy, jeśli nie jest w stanie uznać, że ta sama Najwyższa Boskość, która nie ma żadnej konkretnej formy, imienia ani aspektów, jest w stanie zmanifestować się jako forma z nazwami i aspektami. W końcu, czy ktokolwiek może kwestionować zdolność lub wybór Najwyższej Boskości, aby pozostała bezforemna lub przybrała postać przejawioną?

[*Vijayavani*, 31.08.2021]

15. POSZUKIWANIE SZCZĘŚCIA W SANATANA DHARMIE

Szczęście jest pojęciem znanym wszystkim, rozumianym przez niewielu i przez jeszcze mniej naprawdę doświadczanym. Większość ludzi zwykle myli szczęście z ulgą od kłopotów lub przyjemnościami wynikającymi z pewnych doświadczeń, fizycznych lub umysłowych. Ale *sanatana dharma* definiuje szczęście jako coś więcej niż tylko tymczasowy stan wzniosłych emocji. W rzeczywistości *sanatana dharma* nawet nie kategoryzuje szczęścia jako emocji, ale raczej jako stan spokojnej egzystencji, w którym niezależnie od sytuacji nie jest się niepokojonym ani pozytywnie, ani negatywnie i przez to pozostaje w stanie poza dwoistościami.

Chociaż *sanatana dharma* rozpoznaje różne rodzaje szczęścia, których można doświadczyć, jednak prawdziwe szczęście utrzymuje poza wszelkimi kategoriami i klasyfikacjami. Ponieważ najważniejszym doświadczeniem, do którego dąży każdy, od owada po najbardziej inteligentnych ludzi, jest szczęście, spróbujmy zrozumieć, co *sanatana dharma* głosi na temat szczęścia, jego jakości i kategorii.

W ciekawym epizodzie w rozdziale *Bhriguwalli z Upaniszady Tajttirija*, syn i uczeń Bhrigu, pragnący *brahmawidji*, przyszedł do swego ojca Waruni, aby zrozumieć prawdę o *brahmanie* kryjącą się za wszelką egzystencją. Waruni, będąc doskonałym nauczycielem, nie stosuje zwykłej metody dyskusji ze swoim uczniem, ale raczej zachęca Bhrigu do samodzielnego znalezienia odpowiedzi na pytanie poprzez dociekanie. Udziela mu wskazówek, prosząc go o poszukiwanie odpowiedzi na pytania takie jak: „Skąd pochodzi całe stworzenie, co je podtrzymuje i dokąd to wszystko ostatecznie zmierza?” Powiedział synowi: „Dowiedz się, co jest *brahmanem*.” Bhrigu odchodzi, kontempluje nad tymi pytaniami i dochodzi do wniosku, że *annam* (pożywienie) jest *brahmanem* (*annam brahmeti wjadżanat*), ponieważ każdy rodzi się z pożywienia, wszystkie istoty żywe są podtrzymywane przez pożywienie i na końcu wszystkie łączą się z pożywieniem, co oznacza, że jedno stworzenie staje się pożywieniem dla drugiego w cyklu pokarmowym. Ale ojciec Waruni nie jest usatysfakcjonowany i prosi Bhrigu o dalsze badanie sprawy. Sumienny uczeń Bhrigu czyni to posłusznie. Po wielu rozmyślaniach Bhrigu powraca z nowszym wglądem, że *prana*, czyli siła życiowa, to *brahman* (*prano brahmeti wjadżanat*), ponieważ wszystkie istoty rodzą się z siły życiowej, żyją dzięki sile życiowej i ostatecznie, gdy siła życiowa odchodzi, one również znikają. Ale po raz kolejny Waruni nie był za-

dowolony i polecił Bhrigu głębsze zastanowienie się. Tym razem po odpowiednim przemyśleniu, Bhrigu wrócił z wnioskiem, że *brahmanem* jest *manas*, czyli umysł (*mano brahmeti wjadżanat*), ponieważ wszystko dzieje się za sprawą umysłu. To umysł kieruje siłą życiową, zgodnie z którą następuje tworzenie, podtrzymywanie i niszczenie wszystkich istot. Zatem umysł jest podstawą wszystkiego. Nic dziwnego, że nauczyciel-ojciec Waruni nie jest zachwycony.

Bhrigu dalej medytuje i wraca do ojca z nowym zrozumieniem, że inteligencja, czyli *widźhanam*, to *brahman* (*widźhanam brahmeti wjadżanat*), ponieważ to ona jest podstawą wszystkiego, a całe stworzenie powstaje dzięki pewnej inteligencji, która rządzi narodzinami, wzrostem i śmiercią wszystkich stworzeń. Ta instynktowna inteligencja jest wbudowana we wszystko i kieruje umysłem, co dalej kieruje *praną*. Waruni jest szczęśliwy, ale jeszcze nie usatysfakcjonowany odpowiedzią syna i odsyła go z powrotem, aby dalej medytował nad wszystkim, co do tej pory odkrył. Tym razem, po głębokiej i długiej medytacji, Bhrigu uświadamia sobie, że *ananda*, czyli błogość, jest podstawą wszelkiego istnienia (*anando brahmeti wjadżanat*). Aby zaznać szczęścia, wszyscy rodzą się, żyją i w końcu giną. Bhrigu zatracą się w doświadczeniu tej *anandy* i nie wraca do swojego ojca. Tym razem więc Waruni szuka syna i odkrywa, że on w końcu znalazł prawdę o *brahmanie*, o boskiej radości, która jest podstawą całego stworzenia.

Możesz się zastanawiać, dlaczego opowiadam tę historię teraz? Cóż, ma ona głębsze znaczenie w odniesieniu do różnych rodzajów szczęścia, do którego wszyscy dążymy w życiu, ponieważ jako ludzie mamy różne warstwy – każda głębsza i subtelniejsza. Pierwszą z nich jest ciało reprezentowane przez pokarm – *annamaja-kośa* – najbardziej podstawowy poziom ludzkiej egzystencji, który uszczęśliwia ciało i przy braku którego doświadczamy bólu i cierpimy głód. Większość istot jest zadowolona ze związanych z tym przyjemności zmysłowych i dalej nie szuka. Jednak te przyjemności są najniższe i trwają tylko dopóty, dopóki ciało jest w stanie znaleźć sposób jej doświadczania. Przy braku rzeczy dających przyjemności, w tym jedzenia, również ta radość znika.

Druga i wyższa jakość szczęścia zawiera się w bezpieczeństwie reprezentowanym przez *pranamaja-kośę*, czyli warstwę siły życiowej. Jej obecność sprawia, że jest się w stanie prowadzić bezpieczne życie bez groźby zranienia lub śmierci i wtedy można być szczęśliwym. Właśnie dlatego ludzie znajdują szczęście we władzy, bogactwie i innych dobrach, dzięki którym czują się chronieni. Ale to też jest przelotne i trwa do czasu, gdy ma się władzę, jest się bogatym i ma się powodzenie w społeczeństwie.

Trzecim i wyższym źródłem szczęścia jest umysł, reprezentowany przez *manomaja-kośę*, czyli powłokę umysłu. Jak dowiedzieliśmy się wcześniej, umysł jest po prostu zbiorem myśli i emocji, a jego zadaniem jest myślenie, decydowanie i wyrażanie emocji, podobnie jak komputerowe oprogramowanie (*software*) zainstalowane na sprzęcie (*hardware*) ciała. Tak więc, gdy ktoś potrafi jasno myśleć i podejmować dobre decyzje, a także odczuwać ciepło pozytywnych emocji, takich jak przyjaźń, rodzina i społeczeństwo, jest szczęśliwy. Ale to szczęście z oczywistych powodów jest również tymczasowe.

Czwartym rodzajem i jeszcze wyższym rodzajem szczęścia jest szczęście inteligencji, reprezentowane przez *widźhanamaja-kośę*. Człowiek jest zadowolony tylko wtedy, gdy może być kreatywnym i, używając swojej inteligencji, wносить swój pozytywny wkład w społeczeństwo. Do tej kategorii można przypisać większość naukowców i badaczy, a także osób kreatywnych. Oni nie tyle przejmują się jedzeniem, finansami, przyjaźniami i rodziną, ile intelektualnymi poszukiwaniami i twórczymi osiągnięciami.

Ostatnim i najwyższym rodzajem szczęścia, do którego można dążyć, jest czysta błogość, reprezentowana przez *anandamaja-kośę*, czyli powłokę błogości. Doświadczają go tylko ci, którzy przekroczyli żądze cielesne – dążenie do własnej siły i dominacji nad innymi, pragnienia towarzystwa przez umysł i nieustanną pogoń za intelektualnymi przyjemnościami płynącymi z wiedzy. Ten rodzaj szczęścia jest tylko dla ludzi podobnych mędrcom, którzy po wyrzeczeniu się egoistycznych motywacji niższych rodzajów szczęścia wznieśli się do stanu czystej egzystencji, gdzie mogą kochać wszystkich bezwarunkowo. Takie szczęście jest trwałe i wieczne, ponieważ nie zależy od niczego ani od nikogo. Ono wypływa ze źródła radości tkwiącego głęboko w nas samych, gdzie nie ma egoizmu i interesowności. Jest to najwyższa jakość szczęścia, w obecności której niczego się nie gromadzi, a wszystkim się dzieli, nic nie bierze, a wszystko daje, o nic się nie prosi, a wszystko oferuje.

Przedstawioną koncepcję można porównać z „Hierarchią potrzeb” Masłowa, poczynając od podstawowych potrzeb fizjologicznych reprezentowanych przez *annamija-kośę*, przez potrzeby bezpieczeństwa wskazywane przez *pranamaja-kośę*, potrzeby społeczne związane z *manomaja-kośą*, potrzeby szacunku związane z *widźhanamaja-kośą*, i wreszcie do potrzeby samospełnienia związanej z *anandamaja-kośą*. Idea spełnienia się według Masłowa jest najpełniejszym wyrazem własnych możliwości, a w *sanatana dharmie* najprawdziwszym i najpełniejszym wyrazem ludzkiego potencjału jest uświadomienie sobie własnej boskości. Wtedy odnajduje się prawdziwe szczęście i spełnienie, które jest

wieczne.

Można na to spojrzeć też inaczej. Różni ludzie dążyli do różnego rodzaju szczęścia – *śudrów*, czyli klasę służebną, zadowalało jedzenie i przyjemności fizyczne, podczas gdy *kszatrijowie*, którzy ze swej natury byli wojownikami, władcami i administratorami, czerpali większą radość z władzy, siły i ochrania-
nia niż z przyjemności fizycznych. *Wajśjowie*, czyli kupcy, byli szczęśliwi tylko wtedy, gdy byli bogaci i szanowani w społeczeństwie, podczas gdy *bramini*, czyli klasa intelektualna, znajdowali szczęście w dążeniach do wszelkiego rodzaju wiedzy. Ponad wszystkimi byli jednak święci i mędrzy, którzy oczyścili-
szy swoje ciała, umysły i intelekty, wykraczali poza nie i najwyższą radość czerpali z samorealizacji.

Rodzaj szczęścia, do którego można dążyć, zależy od nas samych. Jednakże, jeśli ktoś musi zainwestować swój czas i energię, aby znaleźć trwałe szczęście, *sanatana dharma* prowadzi go do poszukiwania prawdy o własnej jaźni jako Boskiej i tym samym osiągnięcia najwyższego, niesplamionego, wiecznego stanu najczystszej szczęścia. Werset z *Kathopaniszadu* stwierdza, że wieczne szczęście należy tylko do tych, którzy postrzegają wewnętrzną Jaźń, która w stworzeniu na zewnątrz przejawia się wielorako. (Część 2, canto 2, werset 12)

*eko vaśī sarvabhūtāntarātmā ekam rupam bahudhā yaḥ karoti /
tamātmastham ye'nupaśyanti dhīrāḥ teṣāṃ sukham śāśvataṃ netareṣāṃ //*

(Istnieje jeden Najwyższy Władca, najskrytsza Jaźń wszystkich istot, który sprawia, że Jego jedna forma jest różnorodna. Wieczne szczęście należy do mądrych, którzy widzą Go w sobie, a nie do innych.)

[Vijayavani, 14.09.2021]

16. DROGA DO ŚWIATOWEGO POKOJU W SANATANA DHARMIE

Idea utopijnego świata, w którym panuje absolutny pokój i harmonia, to koncepcja, która zwiódła wszystkich – przeciętnych ludzi i elity, mężów stanu i zwykłych ludzi, władców i rządzonych. Niemniej większość kultur mówi o harmonii i pokoju jako najbardziej podstawowych wartościach i modli się o nie. Każda indyjska modlitwa kończy się trzema powtórzeniami słowa *śanti*, czyli „pokój.” Podobną rolę odgrywa *szalom* w tradycjach żydowskich i „pokój Tobie” w chrześcijaństwie. Wydaje się, że wszystkie te religie zawsze kładły nacisk na ideę pokoju w najbardziej podstawowych modlitwach i błogosławieństwach. Jednak mimo takich modlitw pokój na świecie pozostał odległym marzeniem. Szczególnie w ostatnich dwóch tysiącach lat konflikty, spory, inwazje i terroryzm rozbijały pokój w pył. Dlaczego nie osiągnięto pokoju pomimo takiego postępu naukowego i społecznego? To musi skłaniać do introspekcji i przyjrzenia się bliżej przyczynie takiego stanu rzeczy.

Sanatana dharma sięga do pierwotnej przyczyny braku pokoju na świecie, wywracając współczesne koncepcje do góry nogami. Nakłania ona każdą jednostkę, by zaczynała od wewnątrz siebie, zamiast szukać pokoju na zewnątrz. Przyjrzyjmy się podejściu *sanatana dharmy* do osiągnięcia pokoju na świecie.

„Pokój” jest absolutnym stanem spokoju i harmonii. Teraz wiemy, że jako ludzie nie jesteśmy jednym, ale trzema – tym, o którym myślimy, że jesteśmy, a który jest ciałem, tym, o którym inni myślą, że jesteśmy, a który jest umysłem i tym, kim naprawdę jesteśmy, czyli duszą bądź *dźiwatmą*. *Dźiwatma*, dusza lub duch jest tylko odbiciem jednej i tej samej *paramatmy*, tak jak słońce, które gdy odbija się w różnych naczyniach z wodą, pojawia się jako wiele słońc, podczas gdy jest tylko jedno. Dlatego na pokój należy patrzeć na trzech poziomach: ciała, umysłu i duszy. Z tego właśnie powodu w *mantrach* i modlitwach *sanatana dharmy* słyszymy trzykrotne intonowanie słowa pokój: *śantih śantih śantih*. Chodzi zatem o wywołanie pokoju na wszystkich trzech poziomach naszego jestestwa.

Bycie zdrowym na ciele to pierwszy poziom spokoju. Nawet głód może zakłócić spokój, nie mówiąc już o ciężkiej chorobie. Dobre zdrowie jest więc warunkiem wstępnym pokoju. Wiąże się ono z nawykami, które mogą szkodzić ciału, rodzajem spożywanego pokarmu i działaniami, w które się angażujemy. Drugi poziom spokoju dotyczy umysłu będącego tylko zbiorem rozmaitych myśli i

emocji. Spokój umysłu zapewniamy sobie, gdy mamy pozytywne myśli wynikające z pozytywnego otoczenia i towarzystwa. Dlatego w *sanatana dharmie* bardzo ważna jest idea *satsangów*, czyli towarzystwa ludzi szlachetnych. Tylko takie towarzystwo może poprawić jakość myśli i emocji, a tym samym wynikające z tego pozytywne nastawienie i spokój.

Ostatnim, ale najważniejszym aspektem pokoju jest doświadczanie harmonii na najgłębszym poziomie *atmana*. Może to wydać się paradoksalnie, bo zastanawia nas, jak to jest, że *atman*, który jest odbiciem *paramatmana*, może być niespokojny. Rzecz w tym, że *atman* jest zawsze w pokoju, ale do tego pokoju nie mamy dostępu, gdy nasze ciało i umysł nie są w harmonii. Ta idea wewnętrznej harmonii w *sanatana dharmie* nazywana jest *trikarna śuddhi*, co oznacza trojką czystość: ciała, umysłu i ducha, harmonijną zgodność myśli, słów i czynów. Gdy nasze myśli są oparte na idei naszej prawdziwej jaźni jako Boskości, wtedy myśli, słowa i czyny, czyli *manasa*, *waća* i *karmana*, również są boskie. Jednak nasze myśli najczęściej są oparte na nieprawdziwym wyobrażeniu, że jesteśmy tylko ciałem i umysłem, co prowadzi do dysharmonii.

Ponieważ jednostka jest podstawowym składnikiem rodziny, społeczeństwa, narodu i świata, indywidualny pokój jest podstawą do osiągnięcia pokoju światowego. Kiedy jednostki żyją z wewnętrzną harmonią, opierając całe swoje życie na idei i doświadczeniu tej jednej prawdy, że wszyscy są boscy, wtedy nie ma miejsca na konflikty czy spory. *Upaniszady* głoszą:

aham brahmasmi – jestem *brahmanem* (*Upaniszada Brihadaranjaka* 1.4.10)

tat twam asi – Owym jesteś ty (*Upaniszada Chandogja* 6.8.7)

pradžñanam brahma – świadomość jest *brahmanem* (*Upaniszada Ajtareja* 3.3)

ajam atma brahma – ta jaźń (*atma*) jest *brahmanem* (*Upaniszada Mandukja* 1.2)

i

sarwam khalwidam brahma – wszystko to zaprawdę jest *brahmanem* (*Upaniszada Chandogja* 3.14.1)

Upaniszada Katha (2.13) mówi, że tylko ten, kto doświadcza tej prawdy jedności w sobie, zasługuje na osiągnięcie trwałego i wiecznego spokoju (*teszam śantih śaśwati netareszam*).

*nityo 'nityānām cetanaścetanānām eko bahūnām yo vidadhāti kāmān |
tamātmastham ye nupaśyanti dhīrāḥ teṣām śāntiḥ śāśvatī netareṣām ||*

(Istnieje Ten, który jest wieczną rzeczywistością pośród rzeczy przelotnych;

jedyny naprawdę świadomy Byt wśród świadomych istot, który choć niedwoisty, spełnia pragnienia wielu; wieczny pokój należy do mądrych, którzy dostrzegają Go w sobie.)

Gdy poznajemy tę prawdę, rozumiemy i doceniamy, że jesteśmy jak różne kończyny tego samego ciała. Nawet jeśli oko zostanie przypadkowo zranione przez palec, nie odcinamy sobie palca lub jeśli język zostanie nieumyślnie ugryziony przez zęby nie wybijamy sobie zębów, natomiast okazujemy współczucie i przebaczymy, gdyż uważamy zęby i język, palec i oko za nasze. Tę ideę należy rozszerzyć i zastosować do członków rodziny, sąsiadów, społeczności, a nawet kraju. Całe nasze życie i jakakolwiek krzywda wyrządzona komukolwiek jest w pewnym sensie krzywdzeniem siebie samych. Mając takie podejście, będziemy mogli powstrzymać się od gwałtownych reakcji i podążać ścieżką tolerancji i akceptacji.

Większość wysiłków politycznych zasadza się na idei, że musimy powstrzymać się od przemocy, ponieważ postępowanie oko za oko oślepi cały świat, ale bardziej chodzi o to, że wyrządzona krzywda wywoła gwałtowne reakcje ze strony innych. W *sanatana dharmie* mówi się natomiast, że nie ma nikogo, kto mógłby skrzywdzić lub być skrzywdzonym. Na najgłębszym duchowym poziomie wszystko jest Jednym, a zatem jedynym sposobem jest współżycie w harmonii i akceptacji. Jest to najgłębsza duchowa nauka *sanatana dharmy* dotycząca osiągnięcia spokoju wewnątrz siebie i na zewnątrz.

Ale nawet jeśli ktoś nie jest w stanie doświadczyć tego stanu jedności, a zatem nie może podążać tą ścieżką, nasze święte teksty mówią o uznawaniu wszystkich za członków tej samej rodziny. *Mantra z Rigwedy – jatra wiśwam bhawati eka nidam* (gdzie cały świat jest gniazdem) – zachęca do myślenia o całym świecie jako o jednym domu i ogromnej rodzinie, która obejmuje każdą żywą istotę, od najmniejszego owada do najbardziej rozwiniętych ludzi. Zatem pragnienie pomyślności wszystkich powinno obejmować naszą planetę, naszą naturę, wszystkie kraje i całą ludzkość. Idea *wasudhajwa kutumbakam* (cały świat jest rodziną) występuje tylko w indyjskim etosie i nigdzie indziej. Nasze modlitwy, takie jak *mantra Śanti z Jadżurwedy*, która mówi o tym, aby nie być dla innych przyczyną konfliktu lub cierpienia, *ma widwiszawahai* (niech nie będzie wrogości), lub modlitwa o pomyślność wszystkich w *subhaszicie* (maksymie) *Sarwe bhawantu sukhinah* (niech wszyscy będą szczęśliwi), lub wedyjska *mantra Lokah samasta sukhino bhawantu* (niech wszystkie istoty we wszystkich światach będą szczęśliwe) – wszystkie one mówią nam, abyśmy nieustannie modlili się i pracowali dla pokoju i szczęścia wszystkich w najszerszym rozu-

mieniu, unikając małosłownych, samolubnych idei „ja” i „moje.”

Pokój na świecie może przywrócić i utrzymać tylko ta świadomość boskości siebie i wszystkiego, co istnieje wokół – nic innego. Takie jest zdecydowane przesłanie *sanatana dharmy* – *nanjah pantha janaja widjate* (nie ma innej drogi do najwyższego celu).

Om śantih śantih śantih.

[Vijayavani, 28.09.2021]

17. WEJŚCIE DO WNEŹRZA SPOSOBEM SANATANA DHARMY NA WYJŚCIE Z DWOISTOŚCI

W czasie takim jak niedawno doświadczona pandemia, normalność została zakłócona na całym świecie, a ludzie byli zamykani w swoich domach i miejscach izolacji. Z utratą bliskiej osoby i próbą pogodzenia się z sytuacją nieodnajdywania jej przy sobie, życie dla wielu już nigdy nie będzie takie samo. Oddzieleni od bliskich przy malejących dochodach, braku zabezpieczeń, niepewnej przyszłości i w obecności instynktu przetrwania, który jeszcze pogłębia strach przed powszechną nędzą, ludzie na całym świecie pogrążyli się w panice i zamieszaniu. Popatrzmy, co *sanatana dharmā* ma do powiedzenia na temat wyjścia z takiego stanu.

W *Upaniszadzie Katha* (2.1.1) pan śmierci Jama oświeca młodego poszukiwacza prawdy Naćiketasa, mówiąc, że wszystkie zmysły zostały stworzone w taki sposób, że zawsze wychodzą na zewnątrz, szukając przyjemności i wygod w posiadaniu i relacjach przemijającego materialnego świata. Tylko osoba o duchowej odwadze i rozróżnieniu, *dhirah*, która stara się poznać wieczną prawdę o swojej boskości, a zatem pragnąca błogości płynącej z wnętrza, zwraca swoje widzenie do wewnątrz.

*parāñci khāni vyatṛṇat svayambhūs tasmāt parāñ paśyati nāntarātman |
kaś cid dhīrah pratyag-ātmānam aikṣad āvṛtta-caḡsur amṛtatvam icchan ||*

(Samoistny Stwórca zrobił otwory [zmysły] skierowane na zewnątrz; dlatego patrzmy na zewnątrz, a nie na prawdziwą wewnętrzną jaźń. Inteligentny człowiek zwrócił wzrok do wewnątrz, pragnąc nieśmiertelności, i zobaczył w sobie *atmę*.)

Jest to wewnętrzna ścieżka nauczana przez *sanatana dharmę* i jedyne wyjście z tego chaotycznego świata. Obecnie przyczyną nieszczęścia jest pandemia, ale świat od niepamiętnych czasów był przesycony dwoistością przyjemności i bólu, a zatem nieszczęście nie jest dla świata niczym nowym. W rzeczywistości Śri Kriszna deklaruje w *Bhagawadgicie* (9.33):

anityam asukham lokam imaṃ prāpya bhajasva mām.

(Nietrwały i pełen cierpienia jest ten świat; medytuj i oddaj się mnie.)

Tutaj Śri Kriszna, radząc poszukiwaczowi, aby był Mu oddany, naprawdę ma na myśli to, że człowiek powinien być oddany idei Najwyższej Boskiej Jaźni we-

wnętrz siebie, bo tylko ona jest źródłem trwałego szczęścia.

Każdy urodzony na ziemi, świadomie lub nieświadomie, poszukuje bliźniaczych celów *duhkha niwritti* i *sukha prapti* (wolności od smutku i osiągnięcia szczęścia). Jednak nie wiedząc, jak dojść do tych dwóch celów, po prostu stara się unikać rzeczy, ludzi i sytuacji przynoszących cierpienie, a zamiast tego szuka przyjemności, zupełnie nie przejmując się tym, że zarówno przyjemność jak i ból rodzą się z interakcji ze światem zewnętrznym i są tylko tymczasowe. W tym procesie poszukiwania przyjemności i unikania cierpienia człowiek bez końca i miota się na przemian między tymi dwoma skrajnościami. Dopóki szukamy doświadczeń poza nami, nie możemy cieszyć się stałym i trwałym szczęściem. Ta niekończąca się pogoń za przyjemnościami jest zawsze, bez wyjątku, przerywana równie częstymi przypadkami cierpienia.

Starożytni mędrcy, znając i rozumiejąc tę naturę świata, sugerowali poszukiwaczowi szczęścia podążanie ścieżką do wewnątrz – wewnętrzną ścieżką wycofania się do najgłębszych zakamarków świadomości, gdzie kończą się wszystkie dwoistości i osiąga się stan pokoju wykraczający poza dwoistości.

Takie podejście wielu błędnie rozumie jako fizyczne wycofywanie się ze społeczeństwa, ale tak nie jest. Wszyscy nie mogą i nie powinni rezygnować z ogniska domowego i rodziny w poszukiwaniu wewnętrznego spokoju. Wielu innych w celu znalezienia spokoju podejmuje pewne praktyki, takie jak *joga*, *pranajama* i tym podobne. Są to jednak środki tymczasowe i są skuteczne tylko tak długo, jak długo się w to angażują. Potem umysł skłania się do powrotu do starego trybu życia, a tym samym ponownego pogrążenia się w tych samych starych doświadczeniach dwoistości. Dlatego nawet praktyki, które mają na celu uspokojenie i kontrolowanie umysłu i emocji, mogą w najlepszym razie przynieść tymczasowe rezultaty.

Sanatana dharma natomiast uczy nas stałej ścieżki prowadzącej do pokoju i jednoznacznie zapewnia nas, że samo poznanie własnej prawdziwej natury jako boskości może wyprowadzić nas z nieustannych wahań dualizmu.

Puruszasuktam z *Rigwedy* (3.8) mówi:

*veda aham etam purusham mahāntam ādityavarnam tamasah parastāt /
tamevam vidvan amrita iha bhavati na anyah panthā vidyate ayanāya //*

(Znam Puruszę, który jest największy, który wykracza poza wszelką niewiedzę i ciemność. Tylko przez poznanie Go można wyjść poza śmierć. Nie ma innej drogi do wyzwolenia.)

Ten werset opisuje Najwyższą Jaźń jako Promiennego ponad dwoistością ciemności i światła, oznaczającą cierpienia i przyjemności, i że jedynie poznanie wewnętrznej Jaźni jest drogą do wolności i wiecznego życia.

W ten sposób idea wiecznej Jaźni została przedstawiona jako jedyna droga do wyzwolenia z ulotnych doświadczeń tymczasowego świata, które miotają człowiekiem między cierpieniem i przyjemnościami.

Pandemia w pewnym sensie nie pozostawiła nam innego wyboru, jak tylko szukać szczęścia i spokoju wewnątrz siebie, ponieważ wszystkie zewnętrzne systemy wsparcia zaczęły się załamywać. Tylko przekonanie o własnej prawdziwej naturze jako wiecznej i zawsze szczęśliwej egzystencji (*sat-ċit-ananda*) może pomóc wielu ludziom uniknąć problemów psychicznych, takich jak depresja i panika.

Wiara, która rodzi się w chwili, gdy zaczynamy utożsamiać się z Boskością, zamiast z ciałem i umysłem, daje ogromne zaufanie tonącemu sercu.

Wielki mędrzec Asztawakra mówi w *Asztawakragicie* (7.2):

*mayyanantamahāmbhodhau jagadvīciḥ svabhāvataḥ /
udetu vāstamāyātu na me vṛddhirna ca kṣatiḥ ||*

(Niech fala świata zgodnie z własną naturą wzniesie się lub zniknie w nieskończonym oceanie mnie samego. To nie spowoduje we mnie żadnego wzrostu ani zmniejszenia.)

Tak jak powierzchnia oceanu, która doświadcza wznoszenia się i opadania fal, ale to nie ma na nią wpływu, tak również te fale doświadczeń przyjemności i bólu wznoszą się i opadają na tym oceanie świadomości, ale my pozostajemy nienaruszeni dzięki zrozumieniu własnej prawdziwej natury jako najwyższej świadomości.

Ta wewnętrzna ścieżka pozwala ludziom zaakceptować rzeczy nieuniknione, które spotykają na swojej drodze i się z tym pogodzić, zamiast opierać się zmianom, których nie można uniknąć, i cierpieć z powodu niemożności zrobienia czegokolwiek.

Sanatana dharma jest bardzo praktycznym sposobem radzenia sobie we wszystkich sytuacjach życiowych, szczególnie tych, których nie można kontrolować lub których nie można uniknąć, takich jak pandemia. Klucz do trwałego szczęścia tkwi w ciągłej kontemplacji i praktykowaniu myśli, że jest się boskim. Dzięki temu można stać się zdolnym do wycofania dotkniętego dualizmem

umysłu i zmysłów, niczym żółw, który chowa kończyny do swojej skorupy i staje się bezpieczny.

Bhagawadgita mówi

*yadā sanharate cāyaṁ kūrmo 'ṅānīva sarvaśaḥ |
indriyāṅindriyārthebhyas tasya prajñā pratiṣṭhitā ||(2.58)||*

(Ten, kto jest w stanie oddzielić zmysły od ich przedmiotów, tak jak żółw chowa kończyny do skorupy, jest ugruntowany w prawdziwej wiedzy.)

Sanathana dharma podpowiada, że „wejście” w siebie przez wycofanie się z zewnętrznego świata do wewnętrznej Jaźni jest jedynym sposobem na „wyjście” z dwoistości życia i wynikających z tego oscylacji między tymczasowymi przyjemnościami i bólami.

[*Vijayavani*, 12.10.2021]

18. RÓWNOWAŻENIE TRZECH GUN I WYCHODZENIE POZA NIE W SANATANA DHARMIE

Wszyscy kiedyś zastanawialiśmy się w naszym życiu, dlaczego coś zrobiliśmy, chociaż naprawdę nie chcieliśmy tego zrobić; albo dlaczego nie zrobiliśmy czegoś, czego się spodziewano, chociaż tego chcieliśmy, tak jak *riszi* w *Upaniszadzie Tajttirija*, który żałuje: *kimaham sadhu nakarawam* (dlaczego zaniechałem dobra?); *kimaham papamakarawamiti* (dlaczego zrobiłem to, co było złe?).

Odpowiedź tkwi w prawdzie, którą Śri Kriszna (w *Bhagawadgicie*) objawia zdeorientowanemu i zaciekawionemu Ardżunie, który pyta: „Dlaczego ktoś jest zmuszany do popełniania grzesznych czynów, jakby popychany siłą, o potomku Wriszni (Kriszno)?”

*atha kena prayukto 'yaṁ pāpaṁ carati puruṣaḥ |
anicchann api vārṣṇeya balād iva niyojitaḥ ||3.36||*

Śri Kriszna wyjaśnia, że człowiek ma skłonność do popełniania złych czynów kierowany *guną*, czyli wrodzoną cechą, zwaną *radžas*, która przynosi nienasycone pragnienia, *kamę*, i grzeszny gniew, *krodhę*.

Śri Kriszna wspomina, że nikt nawet przez chwilę nie może pozostać na tym świecie bez działania, a wszystkie czyny są podejmowane z powodu wrodzonych cech. Ale nieświadoma tego osoba myśli, że wykonuje wszystkie czynności z własnej woli.

*prakṛteḥ kriyamāṇāni gunaiḥ karmāṇi sarvaśaḥ |
ahaṅkara-vimūḍhātmā kartāham iti manyate ||3.27||*

(Wszystkie czynności pochodzą od trzech sił natury materialnej. Ale dusza, zwodzona fałszywym utożsamianiem z ciałem, uważa się za sprawcę.)

Dzisiaj zajmiemy się *gunami*, które zdają się skłaniać ludzi do robienia różnych rzeczy, co prowadzi do różnych konsekwencji. Zobaczymy, jakie są konsekwencje każdej z tych *gun* jako wrodzonych i nieodłącznych cech, które składają się na naturę człowieka, a tym samym wpływają na jego myśli, wierzenia i zachowanie.

W czternastym rozdziale *Bhagawadgity* pt. *Guna Traja Wibhag Joga* Bhagawan Śri Kriszna szczegółowo wyjaśnia trzy rodzaje *gun*. Mówi: „O potężny (Ardżuno), energia materialna składa się z trzech *gun*: *sattwy* (dobroci), *radzasu* (pasji) i *tamasu* (ignorancji). Te cechy wiążą wieczną duszę z nietrwałym ciałem.”

*sattvaṁ rajas tama iti guṇāḥ prakṛti-sambhavāḥ |
nibadhnanti mahā-bāho dehe dehinam avyayam ||14.5||*

Wszystkie istoty są związane trzema rodzajami cech, które kierują całym ich zachowaniem, a są to: **sattwa** – stan bezinteresownej pogody, przesycony wiedzą, **radžas** – stan egoistycznego działania napędzanego pasją, oraz **tamas** – stan bezwładu zdominowany przez ignorancję i instynkty.

Można je porównać z łańcuchem złotym, srebrnym i żelaznym. Chociaż jakość łańcuchów jest różna, więzień może być przykuty każdym. Mimo że czyste i szlachetne cechy *sattwy* są lepsze od innych, nadal wiążą człowieka poczuciem szczęścia i wiedzy jak złoty łańcuch. Cechy *radžasowe* są jak srebrny łańcuch, który zniewala duszę poprzez przywiązanie do działań przynoszących owoce. Cechy *tamasowe* są natomiast jak żelazny łańcuch, który krępuje dusze wszystkich żywych istot przez zaniedbanie, lenistwo i sen.

Śri Kriszna mówi, że *sattwa* wiąże człowieka z materialnym szczęściem; *radžas* nastawia duszę do działania; a *tamas* zaciemnia mądrość i przywiązuje do złudzeń.

*sattvaṁ sukhe sañjayati rajah karmaṇi bhārata |
jñānam avrtya tu tamaḥ pramāde sañjayaty uta ||14.9||*

Ciekawe jest to, że wszystkie istoty, od najbardziej zasłużonych do najbardziej grzesznych, mają w sobie wszystkie trzy cechy. Jednak ich charakter i zachowanie określają cechy, które w nich dominują. Dobry człowiek jest w dużej mierze dobry, ponieważ przez większość czasu kieruje się cechami *sattwicznymi* prowadzącymi do czystych i szlachetnych myśli, słów i czynów, podczas gdy zła osoba jest w dużej mierze zdominowana przez samolubne cechy *radžasowe*, a zatem nie jest zbyt zainteresowana czynieniem dobra dla innych. Śri Kriszna mówi, że właśnie dominacja jednej cechy nad innymi sprawia, że ludzie zachowują się różnie.

*rajas tamaś cābhibhūya sattvaṁ bhavati bhārata |
rajah sattvaṁ tamaś caiva tamaḥ sattvaṁ rajas tathā ||14.10||*

(Czasami dobroć, czyli *sattwa*, dominuje nad pasją, czyli *radžasem*, i ignorancją, czyli *tamasem*, o synu Bharaty. Innym razem pasja dominuje nad dobrocią i ignorancją, a kiedy indziej ignorancja góruje nad dobrem i pasją.)

Królestwo zwierząt jest w dużej mierze zdominowane przez *tamasowe* cechy instynktów przetrwania, podczas gdy społeczeństwa ludzkie w większości są

postrzegane jako z natury radžasowe. Jednak najlepsi ludzie, którzy są prawie boscy, kierują się cechami sattwicznymi. Urodziwszy się jako człowiek, z powodu *tamasu* można skończyć jak zwierzę, dzięki *sattwie* wznieść się na boskie wyżyny albo po prostu oscylować między zyskami i stratami wynikającymi z ludzkich poczynań. Oto, co mówi osiemnasta *śloka* z czternastego rozdziału *Bhagawadgity*: „Ludzie usytuowani w *gunie* dobroci wznoszą się, ci w *gunie* pasji pozostają pośrodku, a ci w *gunie* ignorancji upadają.”

ūrdhvaṃ gacchanti sattva-sthā madhye tiṣṭhanti rājasāḥ |
jaghanya-guṇa-vṛtti-sthā adho gacchanti tāmasāḥ ||14.18||

Dobrym przykładem posiadania takich cech są trzej bracia z Lanki w *Ramajanie*. Choć urodzili się w tej samej rodzinie, to jednak zachowywali się inaczej. Najmłodszy z nich, Wibhiszana, miał charakter sattwiczny i dlatego odciął się od Rawany i stanął po stronie Śri Ramy, ucieleśnienia dobroci. Najstarszym był Rawana, który kierowany pasją i pożądaniem uprowadził żonę Śri Ramy i w ten sposób jego radžasowa natura doprowadziła go do ruiny. Średni brat, Kumbhakarna, był zdominowany przez *tamas* i dlatego spał przez pół roku, podobnie jak niektóre zwierzęta, a drugą połowę na jawie spędzał na jedzeniu. Nic dziwnego, że widzimy ludzi zachowujących się na rozmaicie, czasami gorzej niż zwierzęta, a czasami prawie bosko.

Jakie więc należy postępować? Czy trzeba wyzbyć się wszystkich cech? Cóż, gdyby ktoś porzucił *tamas*, mógłby nie być w stanie nawet spać, tak jak większość ludzi nadpobudliwych i przygnębionych, którzy cierpią na bezsenność. Gdyby wyzbył się *radžas*, ustałaby cała działalność w społeczeństwie – w rolnictwie, przemyśle, handlu lub w firmie. Wiemy, że nawet *sattwa* wiąże duszę ze światem, więc rezygnacja ze szlachetnych i dobrych uczynków dla dobra innych prowadziłaby do dalszego pogarszania stanu społeczeństwa.

Co *sanatana dharma* mówi o tym, jak prowadzić życie, aby być użytecznym i aktywnym w świecie, ale nie być związanym? Oczywiście odpowiedzią jest przekroczenie wszystkich *gun* i osadzenie się w transcendentálním stanie boskości bez cech – *gunatity* (kimś ponad *gunami*) – w którym nie mają na nas wpływu ani działania świata, ani dwoiste ich konsekwencje. Ale jak wiele dobrych rzeczy, to też łatwiej powiedzieć niż zrobić.

Jednak dla początkujących istnieje łatwiejsza środkowa ścieżka „równowagi” zaproponowana przez Śri Krisznę, na której należy umiarkować swoje życie w sensie zrównoważenia odpoczynku, działania i dążeń duchowych. Innymi słowy, trzeba równoważyć te trzy *guny*.

yuktāhāra-vihārasya yukta-ceṣṭasya karmasu |
yukta-svapnāvabodhasya yogo bhavati duḥkha-hā ||6.17||

(Kto posiada umiar w jedzeniu i odpoczynku, ma uregulowaną pracę zarobkową, obowiązki i sen, może zlikwidować wszelkie materialne cierpienia poprzez praktykowanie *jogi*.)

Patrząc na 24 godziny doby, widzimy, że cały ten okres jest podzielony na trzy części po osiem godzin, z których każda jest zdominowana przez jedną z tych trzech cech. Poranne cztery godziny między 4:00 a 8:00 i wieczorne od 16:00 do 20:00 to czas *sattwiczy* – w sumie osiem godzin, czyli jedna trzecia dnia. Jest to czas, który należy poświęcić na sprawy duchowe – prowadzenie modlitw i wyrzeczeń. Przedział między 8:00 a 16:00 ma charakter *radžasowy*; w tym czasie należy zaangażować się w działania światowe – realizację własnych pasji, spełnianie się w zawodzie, albo po prostu zarabianie na życie. Osiem godzin między 20:00 a 4:00 rano są *tamasowe* i należy je spędzać na odpoczynku i relaksie, które zregenerują ciało i ożywią umysł na następny dzień.

Tak więc, na początek konieczna jest równowaga, ale w końcu trzeba przekroczyć wszystkie *guny*, aby osiągnąć duchowy stan jedności z Boskością, w którym przestaje się identyfikować z ciałem i umysłem i osiąga świadomość *brahmana* jako zwykły świadek wszystkich działań, na którego nic nie wpływa. Natura *gunatitów*, tych, którzy osiągnęli ten najwyższy stan transcendencji, została zdefiniowana przez Śri Krisznę jako: „Ci, którzy są tacy sami w szczęściu i nieszczęściu; którzy są ugruntowani w Jaźni; którzy patrzą na grudkę, kamień i sztukę złota jako rzeczy o równej wartości; którzy pozostają tacy sami w obliczu wydarzeń przyjemnych i nieprzyjemnych; którzy są inteligentni; którzy ze spokojem przyjmują zarówno potępienie, jak i pochwałę; którzy pozostają tacy sami wobec honoru i hańby; którzy traktują jednakowo przyjaciół i wrogów; i którzy porzucili wszystkie przedsięwzięcia – o nich mówi się, że wznieśli się ponad trzy *guny*.”

sama-duḥkha-sukhaḥ sva-sthaḥ sama-loṣṭāśma-kāñcanaḥ |
tulya-priyāpriyo dhīras tulya-nindātma-saṁstutiḥ ||14.24||
mānāpamānayos tulyas tulyo mitrāri-pakṣayoḥ |
sarvārambha-parityāgi guṇātītaḥ sa ucyate ||14.25||

[Vijayavani, 02.11.2021]

19. ZNACZENIE ŚWIĄT W SANATANA DHARMIE – CZEŚĆ 1

Wyznawcy *sanatana dharmy* mają bogatą i starożytną historię kulturalną usianą wieloma świętami w ciągu roku, które nie tylko zapewniają okazję do przypomnienia ważnej daty lub wydarzenia, ale także służą jako sposób na przekazanie bogatego dziedzictwa duchowego i kulturowego następnemu pokoleniu, a więc podtrzymanie więzi z cywilizacyjnymi korzeniami. Wydarzenia takie jednoczą też obecne pokolenie w uroczystych, braterskich uczuciach. Nie jest przesadą stwierdzenie, że *sanatana dharmy* przetrwała wzloty i upadki stuleci inwazji i obcych podbojów dzięki tradycjom obchodzenia świąt, które utrzymywały żywego ducha jedności wśród jej wyznawców, tak elity, jak i zwyczajnych ludzi.

Większość świąt *sanatana dharmy* zbiega się z nowiem lub pełnią księżyca, a to dlatego, że w Bharacie (Indiach) obowiązuje kalendarz księżycowy. Dwa dwutygodniowe okresy przybywania i ubywania księżyca razem tworzą jeden miesiąc o długości około 29,5 dnia, co znaczy, że dwunastomiesięczny rok liczy 354 dni, w przeciwieństwie do kalendarza gregoriańskiego liczącego około 365 dni. Różnica między tymi dwoma kalendarzami jest nadrabiana przez wprowadzenie dodatkowego miesiąca *Adhika Masa* co 30 miesięcy. Ten system kalendarza księżycowego wywodzi się z *Wedanga Dźjotisy* (Astronomii wedyjskiej) mędrca Lagadhy, która została następnie ujednolicona w *Surja Siddhancie* w III wieku p.n.e. W południowych Indiach nowy miesiąc zaczyna się w dniu nowiu księżyca, rozpoczynając dwa tygodnie okresu przybywania księżyca zwanego *kriszna paksza* (ciemna połowa), okresu ciemności, podczas gdy w północnych Indiach zaczyna się on w dzień pełni księżyca, czyli *puřnima*, i obejmuje dwutygodniowy okres ubywania zwany *śukla paksza* (jasna połowa).

Według *Atharwana Wedy* nazwa każdego z 12 miesięcy pochodzi od nazwy konstelacji księżycowej (znaku księżycowego zodiaku, *nakszatry*), w której w tym miesiącu występuje pełnia księżyca. Na przykład nazwa *Ćajtra* – pierwszy miesiąc roku – pochodzi od nazwy *nakszatry* zwanej *Ćitra*, w której w ciągu miesiąca widoczny jest księżyc w pełni.

Pozostawiając szczegóły na inny czas, podam listę dwunastu miesięcy roku księżycowego i najważniejszych świąt obchodzonych podczas każdego z nich.

Pierwszy miesiąc *Ćajtra* (na przełomie marca i kwietnia) to czas na nowe początki, a święta obchodzone w tym miesiącu to *Gudi Padawa*, *Jugadi*, *Wiszu* i

Bihu, które są niczym innym jak obchodami Nowego Roku w różnych częściach Indii. Jest to również okres roku, kiedy przyroda jest najpiękniejsza, jako *wasanta ritu*, czyli pora wiosny, zachęcająca ludzi do zanurzenia się w poetyckiej wyobraźni i rozbudzająca kreatywność. Śri Kriszna powiedział, że spośród wszystkich pór roku jest wiosną, która przynosi kwiaty. Bogini Matka jest czczona przez dziewięć dni Nawaratri, jako ucieleśnienie trzech sił potrzebnych do podjęcia jakiegokolwiek aktywności, mianowicie: *iccha sakti*, czyli siły woli reprezentowanej przez boginię Lakszmi, *krija sakti*, czyli siły fizycznej reprezentowanej przez boginię Durgę i *dzhana sakti*, czyli mądrości ucieleśnionej w bogini Saraswati. Narodziny Pana Ramy, 9 dnia jasnej połowy miesiąca, obchodzone są w całym kraju jako Rama Nawami.

Święta Nowego Roku trwają do drugiego miesiąca Wajśakha (kwiecień/maj) z głośnymi i wesołymi obchodami święta Bajśakhi (albo Wajśakhi) oraz spokojniejszymi obchodami Wajśakh Purnimy, bądź Budda Purnimy. Podczas gdy Bajśakhi jest nowym rokiem regionu Pendżab, Wajśakh Purnimę obchodzi się na cześć oświecenia, jakie osiągnął Siddhartha Gautama, który urodził się kilka wieków temu i w tym dniu został duchowo oświecony. Ludzie nigdy nie zapominają kupić trochę złota na święto Akszaja Tritija, które, jak się wierzy, błogosławi *akszajem*, czyli nieograniczonym bogactwem, dlatego to święto pośrednio zachęca ludzi do inwestowania i oszczędzania na czarną godzinę.

W trzecim miesiącu Dźjesztha (albo Dźjajsztha; maj/czerwiec) w porze lata zamężne kobiety z północnych Indii odprawiają Wata Sawitri Wratę, modląc się o długie życie swoich mężów. Ten obrządek jest inspirowany historią pobożnej żony Sawitri, która przekonała boga śmierci Jame, aby przywrócił do życia jej zmarłego męża Satjawana. Dziesiąty dzień tego miesiąca jest również obchodzony jako Ganga Dasera (Dussehra, Daśara), kiedy ludzie czczą Ganges jako matkę, która karmi ich wszystkich.

W czwartym miesiącu Aszadha (czerwiec/lipiec) obchodzi się święto Guru Purnima, albo Wjasa Purnima, upamiętniające narodziny i życie wielkiego mędrca Wjasy, który skompilował *Wedy* i jest autorem kilku ważnych tekstów, takich jak *purany* i *Bhagwatam*. W ten dzień pełni księżyca uczniowie oddają cześć i wyrażają wdzięczność swoim *guru*. Jedenasty dzień ciemniejszej połowy miesiąca to Aszadhi Ekadaśi, kiedy wielbiciele Wittali zwani *warakari* śpiewają i tańczą wszędzie aż do Pandarpuru w Maharasztrze. W tym samym dniu obchodzone jest również święto Dewasajani Ekadaśi, oznaczające początek okresu spoczynku bogów wraz z nadejściem monsunów utrudniających pielgrzymowanie.

Monsuny z całą intensywnością przychodzą w piątym miesiącu Śrawana (lipiec/sierpień), a wielbiciele Śiwy czczą Go przez cały ten miesiąc, szczególnie w Somawarę, czyli w poniedziałek, przynosząc ze świętych rzek wodę w dzbanach balansowanych na dwóch końcach kija noszonego na ramionach wielbicieli zwanych *kanwarija*, co dosłownie znaczy nosiciel dzbanów, czyli *kanwar*. Woda ta służy do kąpienia Śiwalingamu w rytuale *abhiszeka*, ponieważ mówi się, że Śiwa uwielbia *abhiszекę*. Jego ulubione węże, *nagi*, są czczone podczas Naga Pańcami. W tym miesiącu w święto Raksza Bandhan bracia i siostry nawiązują więź, a w dzień pełni księżyca zamężne kobiety oddają cześć matce Lakszmi, odpowiadając *pudżę* Wara Lakszmi, przez którą proszą o błogosławieństwa dla swoich mężów i rodzin.

Szósty miesiąc Bhadrapada obfituje w ogólnokrajowe obchody urodzin dwóch najpopularniejszych bogów, Kriszny i Ganeśy. Kiedy Mathura-Brindawan, miejsce narodzin Kriszny, w północnych Indiach rozbrzmiewa uroczystościami, w stanie Maharasztra na zachodzie kraju prawie do każdego domu i na każdą ulicę przynosi się figury Pana Ganeśy i oddaje się Mu cześć. W czasach brytyjskich, kiedy nie zezwalano na bezpośrednie protesty przeciwko kolonializmowi, Lokamanya Bal Gangadhar Tilak zachęcał i spopularyzował wśród mas święto Ganeśaturthi, co doprowadziło do zjednoczenia Indii poprzez trwające do dziś ogólnonarodowe obchody. W tym samym miesiącu na południu Indii mieszkańcy stanu Kerala, własnego kraju Boga, świętują odwiedziny ich ulubionego króla-demona Bali na uroczystościach Onam. Tymczasem kobiety z północnych Indii witają monsuny pieśniami i tańcami jednocześnie świętując zjednoczenie bogini Parwati z Panem Śiwą, traktując ich jako *prakriti*, czyli naturę reprezentowaną przez ziemię, i *puruszę*, czyli boskość reprezentowaną przez padające z nieba deszcze. Ten miesiąc jest również ważny ze względu na Pitrupakszę, podczas której ludzie czczą swoich przodków, zapraszając ich poprzez rytuały, prosząc o błogosławieństwa i składając wyrazy wdzięczności.

[Vijayavani, 16.11.2021] [tłum. [KMB](#), 2021.04.21–2021.11.25]